

**Ceny prenumeraty
we Lwowie**

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.—
z dostawą do domu . . . zł. 5-30

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:**

20 gr.

Słowo Polskie

Wzrost

codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadesłanym i w nekr.
gr. 40, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 8,
kupno i sprzedaż słowo gr. 10,
matrimonjalne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 15, dla
poszukujących pracy gr. 4.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Liberalizm a socjalizm.

Prasa liberalna pod wrażeniem wyników obrad londyńskiego kongresu międzynarodówki demo-liberalnej marzy głośno od kilku dni o utworzeniu w sojuszu z socjalizmem jednego wielkiego obozu, któryby przeciwstawiając się komunizmowi bronił dotychczasowego porządku rzeczy i to zarówno gospodarczego, a więc dotychczasowego ustroju kapitalistycznego, jak też i politycznego, to jest parlamentaryzmu.

Ten, przez Lloyd George'a projektowany, wspólny front liberałów i socjalnych demokratów miałby więc postawę nawskróś zachowawczą i kontrrewolucyjną.

Najbliższym jego historycznym odpowiednikiem byłby zorganizowany przez Metternicha w kilka lat po kongresie wiedeńskim wspólny front legitymistów i feudalnej reakcji. Doświadczenie historyczne powinno by ostrzedzieć zapal naszych żywiołów demoliberalnych dla odegrania roli tak nieudzielnego.

Ról się jednak w wielkich procesach dziejowych nie wybiera i nie rozda, rozdziela je samo życie. są one funkcją dokonywujących się przemian koniecznych dla ciągłości rozwoju, są funkcją oporów, jakie przeszłość stawia nieustannie przyszłości, aby mogła istnieć teraźniejszość, i żeby jutro nie było bez dnia wczorajszego.

Projektowany też sojusz liberałów i socjalistów dla obrony ustroju, który się przeżył i kończy jest zjawiskiem wbrew wszelkim pozorom sztuczności, zupełnie naturalnym. Świadczy ono wymowniej, niż wszystko inne, że zarówno kapitalizm, jak i demokracja parlamentarna są w likwidacji.

Liberalizm, który dla obrony swego politycznego programu stał na gruncie „ewolucyjnego” socjał - demokracji sam siebie likwiduje. Wolność polityczna wedle liberalnego pojęcia rzeczy jest niemożliwa do utrzymania bez liberalnego ustroju gospodarczego a zwłaszcza przy choćby ewolucyjnym najbardziej realizowaniu socjalistycznego ustroju gospodarczego. Demokracja parlamentarna jest bowiem tylko polityczna forma indywidualnie kapitalistycznego gospodarstwa, a jakiegokolwiek znaczniejsze ograniczenie wolności gospodarczej, wolności nieograniczonego bogacenia się jednostek, nie da się przeprowadzić i utrzymać bez znacznego bardzo ograniczenia wolności politycznych.

Socjalizm zaś, który dążyć do uspołecznienia gospodarstwa broni demokracji parlamentarnej i politycznego liberalizmu tem samem likwiduje siebie, jak ruch społecznie-demokratyczny stwarza bowiem w podtrzymywanym przez siebie liberalnym ustroju politycznym nieprzeprta zapora dla przejścia do społecznych form produkcji.

Sojusz liberalizmu z socjalizmem w obronie przeżytych form ustrojowych jest przejawem przeżycia się obu tych wielkich kierunków, ich niemocy całkowitej do opamowania sytuacji i po-

zytywnego przeciwstawienia się ruchowi komunistycznemu, jest ich prześwieceniem zupełnem do defenzywy, skut-

kiem niezdolności do twórczego i pozytywnego rozwiązania problemów ustrojowych przez życie spiętrzonych.

Sprawa reformy konstytucji.

Warszawa, 18 lipca (AW.) W kołach politycznych z ożywieniem omawiane są prace komisji rządowej układającej projekt reformy Konstytucji. Dotychczas nie przedostały się do wiadomości publicznej żadne szczegóły opracowanego projektu. Wiadomo jedynie, iż projekt zmierza do dalekosiędnego rozszerzenia kompetencji Prezydenta, do zmniejszenia liczby posłów

do połowy, oraz do gruntownej reformy ordynacji wyborczej. Ordynacja miałaby być zreformowana przez utworzenie w Polsce centralnej i zachodniej okręgów 1 mandatowych, natomiast na kresach i terenach narodowościowo mieszanym zachowany byłby system proporcjonalny okręgów kilku mandatowych.

==o==

Germanofilskie uchwały socjalistów francuskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca. (G.). Z Paryża donoszą: Rezolucja w sprawie polityki zagranicznej przyjęta na kongresie partii socjalistycznej składa się z trzech następujących punktów:

1-o. Zagadnienie rozbrojenia powszechnego nie może być uzależniane od zagadnienia bezpieczeństwa.

2-o. Francja musi natychmiast opuścić lewy brzeg Renu bez stawiania jakichkolwiek warunków i żądania jakiegokolwiek rekompensaty.

3-o. Socjalizm międzynarodowy w nien zjednoczyć się w celu osiągnięcia rewizji wszystkich traktatów pokojowych i usunięcia z nich wszelkich niesprawiedliwości będących w kolizji z prawem narodów samostanowienia o sobie.

Tendencja ta, chcąc dać Niemcom natychmiast swobodę działania bez udzielenia jakiegokolwiek gwarancji co

do utrzymania granic i traktatów wywołało w kołach politycznych Paryża jedno z największych wrażeń, jakie kiedykolwiek odczuło po kongresie politycznym. Prasa lewicowa unika komentowania uchwał. Nawet „Volonte”, która uchodzi za silnego propagatora zbliżenia z Niemcami zarzuca socjalistom, że postąpili bardzo nieroztropnie, obnażając zbyt szybko baterie ofensywy niemieckiej. Znany germanofil Blum w „Populaire” wypisuje artykuł, w którym brak mu słów entuzjasmu dla decyzji kongresu. Natomiast „Figaro” Andrzej Schameix stwierdza, że uchwały te są wręcz sprzeczne z interesami państwa i pokoju. W tymże „Figaro” ambasador Saint Calaire nie uwijając słów w bawelnę powiada, że socjaliści niemieccy, chociaż nie są całkiem panami sytuacji w Berlinie zato są nimi wśród socjalistów w Paryżu.

Schacht wezwany do Paryża.

Berlin, 18 lipca (AW.) Pisma donoszą, że prezydent Banku Rzeszy Schacht został przez Parkera Gilberta wezwany telegraficznie do Paryża. — Podróż tej przypisują powszechnie

wielkie znaczenie, ponieważ w ciągu bieżącego tygodnia przybędzie do Paryża prez. Federal Reserve Banku Strong i amerykański sekretarz stanu Mellon.

Nowa seria ataków niemieckich na Polskę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (G.). „Kurier Warszawski” podaje z Berlina, że sprawa tamtejsza bez różnicy odcieni politycznych rozpoczęła w dniach ostatnich niezwykle ostrą kampanię przeciwko Polsce rozpowszechniając najbardziej fantastyczne i niedorzeczne pogłoski o rzekomych planach wprowadzenia w Polsce dyktatury wojskowej. Kampania taka ma oczywiście na celu obniżenie powagi Państwa Polskiego wobec zagranicy. W pomoc prasie nacjonalistycznej idzie „Berliner Tageblatt” i socjalistyczny „Vorwärts” organ Socjaldemokracji, atakujący bardzo ostro marszałka Piłsudskiego z po-

wodu zamierzonej zmiany Konstytucji polskiej i sądzi, że urzeczywistnienie tych planów wywołałoby w Polsce wojnę domową, podburzyłoby mniejszość ukraińską i rozbudziło na zachodzie Polski dążenia separatystyczne, których wyrazicielami są tam Niemcy. Równocześnie ostrzegają Polskę przed krokami państw sąsiadujących z Polską, które dążyć będą do odzyskania zabranych (?) prowincji. Głos organu socjalistycznego największej obecnie partii rządowej jest tembardziej znamienny, że ukazuje się z chwila wznowienia rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Z DNIA.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

Warszawa, 18 lipca (AW.) W sobotę marsz. Piłsudski zamierza drogą przez Warszawę wyjechać do Drukiennik, gdzie zabawi około dwóch tygodni.

Warszawa, 18 lipca (AW.) Wczoraj w ciągu kilku godzin bawił w Warszawie przybyły z Sulejówka marsz. Piłsudski. P. Marszałek zajął się do General. Inspektora Sił Zbrojnych, gdzie załatwił szereg spraw urzędowych.

Wilno, 18 lipca (AW.) W związku z mającym się odbyć 12 sierpnia w Wilnie zjazdem Legionistów przybył tu oficer do specjalnych poruczeń płk. Prystor. Pobyt jego w Wilnie potrwa kilka dni.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI.

Berlin, 18 lipca. (PAT.). „Vosische Zeitung”, podając komunikat o wyniku spotkania między ministrem Twardowskim i dr. Hermesem wyraża zapytanie, że po podjęciu rokowań w dniu 10 września br. komisja prawnicza zajmie się prawdopodobnie badaniem stosunku polskiego dekretu o strefie granicznej do umów, jakie zostały dotychczas zawarte w sprawie osiedleńczej. Do szczegółowej rozmowy na ten temat nie doszło w dniu wczorajszym między szefami obu delegacji ponieważ dr. Hermes tegoż dnia powrócił do Berlina. Mimo to oczekiwano należy zdaniem dziennika autorytatywnego oświadczenia ze strony polskiej w sprawie dekretu o strefie granicznej.

MINISTER PERSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 18 lipca (AW.) Dziś przybył do Warszawy minister dworu perskiego Eimurtasz, przywożąc ratyfikację traktatu handlowego polsko-perskiego, który został zawarty podczas bytności w Warszawie perskiego ministra spraw zagranicznych Ali Goli Khan Ansari, który bawił tu przed niedawnym czasem celem nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych między Polską a Persją.

URLOP P. RAUSCHERA.

Warszawa, 18 lipca (AW.) Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher wyjechał na kilkudniowy urlop wypoczynkowy.

WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI.

Warszawa, 18 lipca. (AW.). W dniu 19 bm. przybywa tu na statku Sandy-nawsko - amerykańskiej linii wycieczka Zw. Polaków w Ameryce (Cleveland Ohio), jednej z najmniejszych organizacji prowincjonalnych Polonii amerykańskiej. Wycieczka liczy ogółem 375 osób, z których przeszło 300 rozjeżdża się po kraju, reszta zaś ma zamiar objechać Polskę, zwiedzając po drodze Warszawę, Poznań, Częstochowę, Katowice, Zakopane i Lwów. Przyjęcie organizuje komitet złożony z przedstawicieli Polskiego Tow. Emigracyjnego i Polskiej Macierzy Szkolnej.

GARNITURY BIEDERMAYEROWSKIEi inne poszczególne antyki sprzedawane okazjonalnie
„LAMUS“, Romanowicza 10.**TAJEMNICZA EPIDEMIA
NA PAROWCU.**

Bruksela, 18 lipca. (AW.). Wracając z wysp holenderskich do Rotterdamu parowiec „Insulinde“ został w drodze nawiedzony dziwną epidemią. Mianowicie 70 podróżnych zachorowało na zapalenie gardła. 10 zmarło w drodze. Parowiec przybył do Marsylii, gdzie pozostawił w szpitalu 60 chorych. Lekarze nie mogą jeszcze stwierdzić właściwej przyczyny choroby.

MASOWE ZATRUCIE ROBOTNIKÓW

Nowy York, 18 lipca. (AW.). W Somerville w Stanie Massachussets 200 robotników zakładów Forda zachorowało z silnymi oznakami zatrucia. Lekarzom udało się po długich zabiegach przywrócić do życia zatrutych. Zatrucie nastąpiło po spożyciu zepsutej żywności.

**MANIFESTACJE KOMUNISTYCZNE
W BERLINIE.**

Berlin, 18 lipca. (AW.). Powtórzyły się u wczoraj wieczorem w kilku punktach miasta tłumne manifestacje komunistów, którzy witali hałaśliwie, towarzyszy partyjnych powracających z różnych więzień w Niemczech na zasadzie uchwalonej amnestii. 20 tysięczne prawie tłumy manifestantów uniemożliwiły w godzinach wieczornych dostęp do dworca śląskiego. Do starcia z policją nie doszło.

**ARESZTOWANIE ORGANIZATO-
RÓW t. zw. POWSTANIA OLICKIE-
GO.**

Kowno, 18 lipca. (AW.). W dniach ostatnich policja kryminalna aresztowała szereg osób podejrzanych o współpracę z postem Kedysem głośnym organizatorem t. zw. powstania olickiego. Aresztowani oni zostali w chwili przekradania się przez granicę polsko-litewską. Obecnie aresztowano jego 4 współpracowników, z których dwaj są policjantami, jeden oficerem i jeden kupcem. Zostali oni w swoim czasie zaopatrzeni w broń przez post Kedyśa i otrzymali polecenie organizowania puczu między Mereczem i Oliktą.

**FRANCUSKI LOT TRANSATLANTY-
CKI.**

Paryż, 18 lipca. (AW.). W sobotę lub w piątek wystartować ma francuski porucznik Paris do lotu transatlantyckiego Brest — Nowy Jork. Samolot zaopatrzone w krótkofalowy nadawczy aparat radiowy.

POGODA WE CZWARTEK.

Warszawa, 18 lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 19 bm. Pogodnie, jedynie na wybrzeżu w górach zachmurzenie większe z możliwym przelotnym deszczem. Nieco cieplej. Słabe wiatry w kierunku zachodnim.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 18 lipca. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie walutowej tendencja mocniejsza. Zapotrzebowanie pokryte. Dolar w obrotach pozagiełdowych 8'88.

Rubel złoty w obrotach prywatnych 4'2 (chciano płacić).

Dla akcji tendencja utrzymana, obroty bardzo małe.

Poszukiwania wśród lodów północy.

Moskwa, 18 lipca. (PAT.). W dniu wczorajszym łamacz lodów Małygina posuwał się w kierunku południowo-wschodnim i przy pomocy hydroplanu podjąć ma dalsze poszukiwania za Amundsenem. Koła miarodajne w Moskwie wyrażają przypuszczenie, że Amundsen połączył się z grupą Allessandriego. Z Kingsbay donoszą, że na Krassinie uszkodzony został ster, mimo to jednak statek ten będzie mógł prowadzić dalsze poszukiwania.

Moskwa, 18 lipca. (AW.). Wysłano statk depesze iskrową do kierownika ekspedycji ratowniczej na łamaczu lodów „Krassinie“ prof. Samojłowicza z poleceniem prowadzenia w d. c. poszukiwań trzeciej zaginionej grupy Wio-

chów. W razie ich odnalezienia „Krasin“ przystąpi do poszukiwań Amundsen i lotnika Guilbauda.

Moskwa, 18 lipca. (AW.). Dowództwo łamacza lodów „Małygina“ otrzymało polecenie po przewyżczeniu otaczających obecnie łamacz złomów lodowych dokonanie jeszcze jednej próby odnalezienia Amundsen. Dopiero w razie nieudania się poszukiwań „Małygina“ wrócić ma w kierunku Archangielska. Jednocześnie załogę „Małygina“ polecono założenie w określonym miejscu wyspy Króla Karola obozu żywnościowego, któryby służył dla rozbitków, ewentualnie dla Amundsen w razie gdyby zdołał on dostać się na wyspę Króla Karola.

Bezczelne oświadczenie Waldemarasa

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (G.) Donoszą z Kowna, Waldemarasa wobec dz emikarzy złożył deklarację niewydale beczelna o rokowania z Polską, usiłując rzucić na Polskę całkowitą odpowiedzialność za niepowodzenie tych rokowań. Waldemarasa oświadczył, że Polski upór doprowadził do tego, że dotychczasowe rokowania w komisji są bez rezultatu. Polska za pakt o bezpieczeństwa usiłowała zmusić Litwę do uznania terytorialnego Status quo i zrezygnowania z Wilna, dążąc równocześnie do hegemonii gospodarczej

nad Litwą.

Litwa w najbliższych dniach zaproponuje Polsce zwołanie pełnej konferencji na dzień 15. sierpnia do Kłajpedy. W końcu Waldemarasa wyraził zdziwienie z tego powodu, że Polska zamierza przeprowadzić manewry nad litewską granicą. Gdyby Polska istotnie przeprowadzała manewry na tej terytorium, to Litwa uważałaby to za provokację. Wojenne deklaracje Waldemarasa w dalszym ciągu są powodem zaniepokojenia ludności litewskiej.

==C==

Ukonstytuowanie się „Pioniera“.

Warszawa, 18 lipca. (AW.). Ukonstytuowała się tu Spółka Akcyjna dla ropnych wierceń poszukiwawczych „Pionier“ z kapitałem 15 mili. zł. W kapitale akcyjnym biorą udział: „Polmin“, Tow. Akc. „Karpaty“, „Premier“ S. A. „Nafta“, „Fanto“ Standard Nobel, i Galicja po 10 proc., Vacuum Oil Company 6 proc. a Syndykat Przemysłu Naftowego 14 proc.

Stworzenie „Pioniera“, któremu przypisują pierwszorzędne znaczenie dla podtrzymania i rozwoju polskiego przemysłu naftowego, spowoduje wyraźny zwrot w ustosunkowaniu się rządu do wielkiego przemysłu naftowego.

Nie ulega kwestii, że Rząd zwiększa już swą przychylność do Syndykatu

Przemysłu Naftowego, od którego oczekuje jeszcze pozytywnych kroków, również zastosuje legalne lecz — pomimo to bardzo przykre środki wobec firmy „Jasło“ i innych małych rafinerów, które dowiodły brak jakiegokolwiek skłonności do współudziału w pracy społecznej, a chcą z niej tylko korzystać.

Przejdźmy zarządu złożono z prof. Piłata, inż. Hłaski i inż. Włoczewskiego.

Do zarządu weszli: główni dyrektorowie poszczególnych firm naftowych i dyr. Wygrod, naczelny dyrektor Syndykatu Przemysłu Naftowego, przy którym prowadzone będą tymczasowe agendy „Pioniera“.

==C==

**Nowowybrany prezydent Meksyku
zamordowany.**

Meksyk, 18 lipca. (PAT.). Wczoraj około godziny 14 podczas bankietu odbywającego się w podmiejskiej restauracji zamordowany został kilkoma strzałami z rewolweru prezydent Obregon. Zabójcę aresztowano. Prezydent otrzymał 5 ran postrzałowych.

Według późniejszych wiadomości sprawca zamachu zbliżył się do prezydenta siedzącego przy stole i udając, że chce mu pokazać zamieszczone w dziennikach karykatury wyjął z kieszeni pistolet automatyczny, z którego z bardzo bliskiej odległości dał szereg strzałów do prezydenta. Śmierć prezydenta Obregona nastąpiła niemal natychmiast. Obecny na bankiecie b. prezydent Calles dokonał pierwszego badania mordercy, poczem udał się do mieszkania Obregona, gdzie tymczasem przeniesiono ciało zmarłego. Pod domem zebrały się olbrzymie tłumy. Dom został otoczony kordonem policji i wojska.

Meksyk, 18 lipca. (AW.). Równocześnie z zamordowaniem prez. Obrego-

na zauważono wzmożoną działalność powstańców meksykańskich w całym kraju. W stanie Guanajuato powstańcy próbowali opanować kilka miejscowości, ponieśli jednak klęskę. W czasie walk zginęło 54 powstańców, kilkunastu zaś wziętych do niewoli wojska rządowe rozstrzelali. W San Luis Potosi władze wykryły organizację do starczającą powstańcom broni. 2 oficerów i dwie osoby cywilne stracono, liczni członkowie organizacji aresztowani.

Nowy Jork, 18 lipca. (AW.). Z Meksyku nadeszły tu wiadomości o zamordowaniu meksykańskiego ministra pracy Luis Moronesa. Mordercami mają być zwolennicy Obregona, którzy podejrzewali Moronesa o pośredni lub bezpośredni udział w zamordowaniu prezydenta.

Dotychczas nie zdołano uzyskać po twierdzenia tej wiadomości.

N. York, 18 lipca. (PAT.). Korespondent Chicago Tribune donosi z Meksyku, że w czasie walk zginęło 35 po-

wstańców i 5 żołnierzy wojsk rządowych.

Meksyk, 18 lipca. (AW.). Według urzędowych danych w r. b. zginęło w stanie Jalisco przeszło 1.200 powstańców. 177 powstańców dobrowolnie oddało się w ręce wojsk rządowych. Obecnie cały ten stan jest prawie zupełnie oczyszczony z oddziałów powstańczych, jedynie w północnej jego części ukrywają się jeszcze niedobitki. W Meksyku aresztowano ostatnio 21 osób, w tej liczbie 19 kobiet za udział w zakazanych przez państwo nabożeństwach kościelnych.

Meksyk, 18 lipca. (AW.). Zamordowanie nowoobranego prez. Obregona wywołało w mieście i kraju niebywałe podniecenie i zaniepokojenie. Jak się okazuje strzały do Obregona dane były w restauracji Bombilla w czasie kiedy grała orkiestra, wobec tego niewiele słyszano huk wystrzałów i widziano jedynie jak Obregon spadł z krzesła. Przyjaciele zamordowanego rzucili się na sprawcę zamachu chcąc go zlyneczować. Przeszkodził temu z wielkim trudem obecny na sali prezydent policji. Zawiadomiony o morderstwie prez. Calles ufał śledztwo w swą ręce. Zdołano stwierdzić, że zabójcą jest kapitan armii meksykańskiej Juan Escapulario. Według innych pogłosek zamachowiec nazywa się Juan Gonzales i jest dygnisjonowanym oficerem.

URODZAJ OWOCÓW.

Warszawa, 18 lipca. (AW.). — Jak stwierdza „ABC“ w sadach polskich zapowiada się chudy rok. W roku zeszłym skarżono się na brak gruszek, był za to dobry urodzaj na jabłka, a przeciętnie zbiory średnie. W tym roku zbiory owocowe szacowane są w kołach ogrodniczych na „2 i pół“, czyli „niżej średniego“. Jabłek prawie nie ma, gruszek niewiele, truskawkom i malinom zaszkodził nadmiar wilgoci. Późna, mroźna i mokra wiosna, spóźnione lato, wreszcie burze i wichury, wszystko to odbiło się niekorzystnie na drzewach i krzewach owocowych. Niewiele lepiej jest pod względem owocowym w całej Europie. Biuletyny rolnicze zapowiadają katastrofalny nieurodzaj jabłek, gruszek i śliwek. Zawiadły owoce również i w Ameryce, tak iż tamtejsi ogrodnicy z trudem będą mogli pokryć potrzeby wewnętrzne. Spowodowało to już podniesienie cen marmolad owocowych. Ucierpiaty też silnie winnice, właściciele ich jednak pocieszają się, że jeśli sprawdzą się przepowiednie meteorologów (jesień tegoroczna ma być długa i ciepła, wówczas straty te pokryją sobie przez znacznie lepszy gatunek wina, jaki dadzą grona winne.

**POWRÓT KARDYNAŁA KAKOW-
SKIEGO.**

Warszawa, 18 lipca. (AW.). W dniu 19 bm. rano powraca do Warszawy ks. kard. Kakowski, wraz z ks. biskupem Przeździeckim i ks. kanon. Mystkowskim, którzy towarzyszyli mu w czasie podróży zagranicę.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Prof. Dr. ZALEWSKI

7157n Sykstuska 49

w czasie wakacji ord. 12—1½

Specjalista chor. wener. skór. oraz kosmetyki

Dr. SCHWARZ ul. Słowackiego 4.
naprzeciw st. poczt. Tel. 16-61
powrócił.

Leczenie: płam, brodawek, włośnek elektrolizą, diatermiją i lampą kwarcową. Bezoperacyjne usuwanie żyłaków. n7315

UPAŁY.

Warszawa, 17 lipca. (AW). Dziś rano było tu w cieple 22 stopni, w Gdyni 20 stop., w Krakowie 26 stop., w Wilnie 23 stop., w Brześciu 22 stop., w Poznaniu pochmurno i 18 stop., w Łodzi 23 stop., w Zakopanem pogośnie i najwyższa temperatura bo o g. 8-mej rano 27 stop. W Morskim Oku 21 stop., w Cieszynie 26 stop., w Krynicy 20 stop.

Z powodu upałów przerwana została nawigacja w górnej Wiśle do Sandomierza, to samo może spotkać dolną Wisłę, gdyż woda stale się zmniejsza. Dziś było pod Warszawą 75 cm. Duże statki kursują z bardzo wielkim trudem. Z powodu zastoju w nawigacji olbrzymie są wprost straty w majątkach rybnych, gdyż ryby od upałów giną na masami.

Moskwa, 17 lipca (AW.) Z okolic Kaukazu i Armenii donoszą o gwałtownych upałach, jakie trwają od kilku dni w tamtejszych okolicach. Temperatura w Batumie osiągnęła wysokość 58 st., w Baku 56 st.

Moskwa, 17 lipca. (AW). Fala upałów przesuwają się w kierunku wschodnim. Ostatnio temperaturę przeszło 50 stopni zanotowano w Taszkencie i okolicach południowego Turkiestanu.

HURAGAN NAD LITWA.

Kowno, 17 lipca. (AW). W ciągu ostatnich 2 dni przeszedł nad Litwą gwałtowny huragan. Najbardziej ucierpiał okrug: wilkomierski i giżański. Szereg wiosek jak Pustopiedzie, Oskobole i Bordestów uległo zniszczeniu. Znajdujący się w tej okolicy las został w połowie gwałtowną siłą wichru zniszczony. Wicher zerwał most znajdujący się na rzece. Straty wyniły z orkanu wynoszą ćwierć miliona litów.

POŻAR LASÓW.

Wilno, 17 lipca. (AW). Onegdaj z niewyjaśnionych przyczyn na pograniczu polsko-litewskim naprzeciwko od cinka granicznego Karminazyn po stronie litewskiej wybuchł olbrzymi pożar okolicznych lasów. Pożar przerzucił się na położone w pobliżu domostwa, niszcząc ogromne ilości zabudowań gospodarskich. Pożar trwa w dalszym ciągu.

STOSUNKI GOSPODARCZE POLSKO-AUSTRIACKIE.

Wiedeń, 17 lipca. (AW). „N. Fr. Presse” donosi, że jak słyhać już w najbliższym czasie prawdopodobnie w ciągu lata rozpoczyna się na nowo rokowania gospodarcze z Polską. Projektowana jest dodatkowo układ taryfowy do obowiązującego układu opartego na zasadzie największego uprzywilejowania. Sytuacja o tyle się wyjaśniła, że można się dokładnie zorientować co do następstw polskiej waloryzacji cłowej, że zawarty zostanie układ między Polską a Czechosłowacją oraz toczą się rokowania z Niemcami. Austria ograniczy swoje postulaty do życzenia ograniczenia stawek celnych tylko na kilka specjalnych artykułów, Polska zaś położą główny nacisk na ułatwienie, względnie zabezpieczenie swego dowozu nierogaczyny do Austrii.

KOBIETA UKAŚLIŁA VENIZELOSA.

Ateń, 17 lipca (AW). W czasie podróży przedwyborczej premiera Venizelos jak odbywał on po Grecji w chwili gdy w Koryncie zamierzał rozpocząć przemówienie podeszła do niego nieznaną mu kobietą pod pozorem prośby w jakiejś sprawie. Gdy Venizelos podawał jej rękę, kobieta owa schyliła się błyskawicznie i ugryzła go z całej siły. Policjanci chcieli aresztować awanturnicę, jednakże premier polecił ją pozostawić na wolności.

WZROST WPŁYWÓW GRUPY WŁOŚCIAŃSKIEJ WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Łondyn, 17 lipca (AW). Dobrze poinformowany „Daily Telegraph” omawiając sytuację wewnątrz Wszechzwiązkowej Partii Komunist. stwierdza wzrost wpływów t. zw. grupy

włosciańskiej, którą krystalizuje się dookoła prezesa Sownarkoma Wszechzw. Kalinina, oraz prezesa Sownarkoma Ukraińskiej SSR. Czubarę. Grupa ta swoją systematyczną krytyką polityki antywłosciańskiej Stalina zmusiła go

do wykonania nowego zwrotu politycznego i zmniejszenia represji w stosunku do średnio zamożnych włościan (seredniaków) oraz bardziej przychylnego traktowania dzierżawców domów państwowych.

Polska przystępuje do paktu Kelloga.

Odpowiedź rządu polskiego na notę amerykańską

Warszawa, 17 lipca. (PAT). Dnia 17 b. m. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki przesłał posłowi Stanów Zjednoczonych Stetsonowi odpowiedź polską na propozycję sekretarza stanu Kelloga zawarcia wielostronnego paktu antywojennego. Nota brzmi w polskim tłumaczeniu jak następuje:

Panie Ministrze! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty, którą zechciał mi Pan nadesłać pod datą 23 czerwca br. Nr. 175 i do której dołączony był projekt paktu wielostronnego przeciw wojnie, zaproponowanego przez J. E. Kelloga.

Mając na względzie, że zasady, które p. Kellog wyłożył w wyżej wspomnianym projekcie są całkowicie zgodne z celami, do których Polska dąży nieustannie w swej polityce zagranicznej — mam zaszczyt zakomunikować Panu, że rząd polski przyjmuje tekst powyższego projektu i zgłasza swoją gotowość złożenia pod nim swego podpisu.

Co się tyczy interpretacji paktu, jaką Pan zechciał dodać w swej nodzie z dnia 23 czerwca br. i która potwierdza, że pakt winien zapewnić konsolidację stosunków pokojowych między państwami na podstawie istniejących zobowiązań międzynarodowych, rząd polski przyjmuje do wiadomości

stwierdzenia następujące:

1) Że pakt nie narusza w niczem prawa słusznej obrony, jakie posiada każde państwo.

2) Że każde państwo, podpisujące pakt, które dążyłoby do urzeczywistnienia swoich interesów narodowych zapomocą wojny, byłoby tem samem pozbawione dobrodziejstw wypływających z tego paktu.

3) Że nie istnieje żadna sprzeczność pomiędzy postanowieniami paktu antywojennego i zobowiązaniami wypływającymi z paktu Ligi Narodów dla państw, które są jej członkami.

Stwierdzenie to wynika z samego faktu, że pakt zaproponowany przez p. Kelloga ustanawia wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej. Powyższe ściśle wyjaśnienia, jak również sam fakt, że przystąpienie do paktu otwarte jest dla wszystkich państw są tego rodzaju, iż zapewniają Polsce możność wypełniania jej zobowiązań międzynarodowych. Rząd polski pozwala sobie wyrazić nadzieję, że uirzy w przyszłości jak najszybszej urzeczywistnienie tego wspólnego dzieła pokoju i stabilizacji przeznaczonego dla dobra całej ludzkości.

Proszę przyjąć itd. (—) Alfred Wysocki, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Warszawa, dnia 17 lipca 1928.

Japonia wycofuje wojska z Chin.

Warszawa, 17 lipca. (AW). Jak dotychczassze wiadomości telegraficzne donoszą Japonia wycofuje swe wojska z terytorium Chin. Częściowe to wycofanie jest następstwem „modus vivendi”

ustalonego między przedstawicielami japońskich sił ekspedycyjnych i reprezentantami zwyczajnych armii południowo-chińskich.

Delegacja niemiec. do rokowań handlowych przybyła do Warszawy.

Warszawa, 17 lipca. (AW). Dziś rano przybyła tu delegacja rządu niemieckiego do rokowań handlowych polsko-niemieckich. W południe odbyło się pierwsze spotkanie przewodniczących delegacji polskiej i niemieckiej pp. dra Hermana i dra Twardowskie-

go. Omówiono szczegółowo plan przyszłych rokowań. Konferencja obecna ograniczy się prawdopodobnie do kilku spotkań, będących wstępem do dalszych rokowań, których termin zostanie obecnie ustalony.

4 proc. pożyczka premjowa pokryta dwukrotnie.

Warszawa, 17 lipca. (PAT). Dnia 16 b. m. pod przewodnictwem prezesa P. K. O. dra Henryka Grubera odbyło się posiedzenie Syndykatu gwarancyjnego banków dla 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Posiedzenie miało na celu przedwstępne zaznajomienie się Syndykatu z wynikami subskrypcji. Na podstawie przedłożenia stwierdzono, że wyłożona do subskrypcji kwota została pokryta dwukrotnie tak, że zachodzi konieczność repartycji. Syndykat uchwalił, że należy przedewszystkiem zaspokoić zgłoszenia drobne i to w ten sposób, że każda zgłoszona kwota do wysokości 5000 złotych zostanie w całości uwzględniona tak, iż drobni subskrybenci będą mogli wejść w posiadanie tego cennego papieru. Uchwalono również jednomyślnie dać wyraz przekonaniu, iż bardzo dodatnie

wyniki subskrypcji są wynikiem przedewszystkiem zaufania szerokich sfer społeczeństwa do rządu i upoważnienia prezesa P. K. O. do zakomunikowania tej uchwały ministrowi skarbu. Sybkie i ostateczne przeprowadzenie subskrypcji jest wynikiem sprężystości i dobrej organizacji tych instytucji finansowych, którym to zadanie zostało przez skarbnicę państwa powierzone. Posiedzenie Syndykatu, na którym dokonana zostanie repartycja, odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

WZROST BEZROBOCIA W ANGLII.

Łondyn, 17 lipca. (AW). Według ostatnich zestawień statystycznych liczba bezrobotnych w Anglii wykazała nowy wzrost osiągając w dniu 15 bm. 1.220.000 pozbawionych pracy, co stanowi wzrost od 1 kwietnia o przeszło 200 tys. Najślinniej daje się zauważyć wzrost bezrobocia w przemyśle węglowym.

ZALAMANIE SIĘ CEN ŻYTA.

Warszawa, 17 lipca. (AW). „Przegl. Wiecz.” donosi, że panujące od kilku dni upały spowodowały załamanie się cen żyta, a co zatem idzie spadek cen mąki. Komisariat rządu postawił dziś piekarzom i młynarzom zadanie obniżenia cen mąki i chleba. Od dnia 18 bm. cena chleba i mąki obniżona zostanie o 2 gr., cena chleba razowego o 4 gr.. W tym tygodniu będzie dalsza zniżka o ile tendencja zniżkowa zostanie w dalszym ciągu utrzymana.

WYKRYCIE MIĘDZYNARODOWEJ BANDY ROZPOWISZCZAJĄCEJ BIBULĘ I FOTOGRAFJE PORNOGRAFICZNE.

Bydgoszcz, 17 lipca. (AW). Władze policyjne w Przeglądzie koło Sopotu aresztowały Teodora Jacha, kopoltera wydawnictw pornograficznych, który grasował zarówno w Polsce jak i zagranicą. Dotychczasowe śledztwo ujawniło, iż Jach otrzymywał kilkadziesiąt listów tygodniowo z różnych wielkich miast europejskich, a zwłaszcza z Paryża i to zwróciło uwagę policji na osobnika, w którego ręku mieściła się centrala organizacji zajmującej się kolportażem wydawnictw zakazanych w całej Europie. Śledztwo ujawniło dalej, iż zamówienia poszczególnych kolporterów rozsyłanych w różnych krajach kierowane były do Jacha, skąd wychodziły dalsze polecenia do drukarni w Berlinie która z kolei wysyłała swoje pornograficzne fotografie, pocztówki, broszury itp. zamawiającym kiljentem. Jach został osadzony w więzieniu w Chocimicach. W ciągu tygodnia wpłynęło pod jego adresem przeszło 100 przesyłek pocztowych i kilka tysięcy zł., które skonfiskowano.

Sprawa Jacha budzi zainteresowanie ze względu na międzynarodowy charakter i rozległy teren działania organizacji. W związku z aresztowaniem Jacha dostarczone przez policję polską materiały doprowadziły do wykrycia i aresztowania członków organizacji w Niemczech.

Z WIEZIEN NA WOLNOŚĆ.

Warszawa, 17 lipca. (AW). Na podstawie ogłoszonej niedawno amnestii umorzono kilkadziesiąt tysięcy dogrożeń za przekroczenie przestępstw administracyjnych. W ciągu dnia dzisiejszego zostali zwolnieni wszyscy pozostali więźniowie, których objęła amnestia. M. in. wypuszczony zostanie na wolność z więzienia mokotowskiego działacz białoruski ks. Godlewski. Zabójca Woikowa Kowierda, skazany na bezterminowe więzienie ma — dzięki amnestii zmniejszona karę do 10 lat. Również do lat 10 zmniejszono karę sierżantowi Trzmielowskiemu mordercy Huberta Lindego.

80 LECIE URODZIN BALFOURA.

Łondyn 17 lipca. (AW). W dniu dzisiejszym lord Balfour obchodzi 80-lecie swych urodzin. Rocznicę tę nada się charakter wyjątkowo uroczysty. Na bankiecie przewidywana jest obecność króla oraz wszystkich wybitniejszych polityków angielskich.

— Przypadek czy samobójstwo. — Wczoraj popołudniu znaleziono na placu św. Teodora w stanie nieprzytomnym nieznanego mężczyznę. Powodem zatrucia spirytusem skażonym. — W szpitalu, dokąd został odwieziony, nie odzyskał przytomności, wobec tego niezdolne stwierdzić tożsamości osoby.

Przegląd prasy.

STANOWISKO „WYZWOLENIA”.

Na posiedzeniu zarządu głównego P. S. L. „Wyzwolenie”, które obradowało pod przewodnictwem posła Maks. Malinowskiego po referacie p. Woźnickiego uchwalono rezolucję w których czytamy:

Zarząd główny poleca klubowi, aby w dalszej pracy w sejmie i w senacie bronił nieustępliwie interesów gospodarczych drobnictwa, a w dziedzinie politycznej obowiązkiem klubu ma być obrona republikańskiego ustroju państwa i parlamentaryzmu opartego na zasadach dotychczasowej konstytucji, gdyż jedynie w ten sposób lud wiejski może mieć należyty udział w rządzeniu państwem i znaleźć skuteczną obronę przed krzywdą, uciskiem i wyzyskiem, zaś państwo powagę w świecie, pokój wewnątrz i nazewnątrz. Tej powagi w świecie i pokoju pożądanego wewnątrz nie przysporzyło państwu ostatnie wystąpienie publiczne p. ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego. Wszystkie czynniki władzy wykonawczej z Prezydentem Rzplitej na czele składają przed obiektem urzędowania dobrowolną i uroczystą przysięgę na przestrzeganie i obronę konstytucji, wobec czego nie mogą mieć miejsca wystąpienia z tą przysięgą sprzeczne. Zachwiał bowiem one mogą nie tylko sam ustrój państwa, lecz obniżają praworządność, demoralizują wszelkie organy władzy i powodują poniekąd ogół obywateli do lekceważenia i łamania praw. Obelgi zaś i wyzyska nie mogą dotknąć tych wybrańców, którzy w swej państwowo - politycznej, oświatowo - kulturalnej i gospodarczej pracy usiłują być zawsze przykładem pracowitości, patriotyzmu i bezinteresowności. Zarząd główny P. S. L. Wyzwolenia wyraża cześć i uznanie posłom i senatorom klubu parlamentarnego za ich pracę i walkę. Lud polski ceni wolność którą sobie zdobył.

Zarząd główny Wyzwolenia uważa za swój obowiązek przestrzec

Dr. Tadeusz Kasprzycki

4291n

dentysta

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

A. LICHTENBERGER

7)

Kobieca logika.

tłumaczyła z francuskiego I. Łozińska.
(Ciąg dalszy.)

O! srogo ukarze męża za te zbrodnie! W porywie pierwszego ataku zazdrości, wszystkie rodzaje zemsty, o jakich czytała w romansach, felietonach, uważała za zbyt łagodne. Zdawało się jej, że po za tego rodzaju zdradą niema nic bardziej ohydneho, podłego. Wszystkie komunały mieszczańskiej moralności, wszystko co zwykle nazywała przestarzałymi przesadami: wierność, nierozterwalność związków małżeńskich itp. to wszystko ukazało się jej teraz w nowej szacie, stało się nagle dogmatem. Postanowiła zabić jego, jego kochankę albo odebrać sobie życie. I już widziała siebie, leżącą na otomanie, śmiertelnie blada, z próżną flaszeczką w kurczowo zaciśniętej dłoni...

Ale po namyśle przyszła do przekonania, że takie melodramatyczne rozwiązanie sprawy nastreczyłoby sporo trudności i nie godzi się z towarzyskimi zwyczajami. Odstąpiła od zamiaru samobójstwa: doprawdy, to nie miałoby żadnego sensu. Również nie

kogo należy, że organizowane masy ludowe o ile chętniej widzieć będą dążenia do wprowadzenia w życie demokratycznych postanowień konstytucji oraz takie zmiany, któreby zmierzały do jej demokratyzacji i rzeczywistej naprawy, o tyle nie zniosą nigdy zamachu na obecny ustrój państwa, mogącego dla państwa sprowadzić nieobliczalne i szkodliwe następstwa. W tej pracy i walce o realizację Polski prawdziwie ludowej, cały lud wiejski poprze usiłowania swych przedstawicieli bez zastrzeżeń i przed narzuconą sobie walką się nie cofnie!

Jak widzimy stronnictwa opozycyjne przygotowują się do kampanii antyrządowej, starają się wyzyskać trzy momenty: hańbienie sejmku przez marszałka Piłsudskiego, pojawiające się tu i ówdzie wezwania do jakiegoś nowego zamachu stanu i mało realne pomysły zaprowadzenia w Polsce monarchii. Na tych trzech strunach grają zgodnie i socjaliści i wyzwolenicy i nacjonaliści i radykali chłopscy. Rząd zrobiliby wszystkim tym partiom przykłą niespodziankę, wnosząc projekt reformy konstytucji do sejmku i senatu — oraz nie dając w nim ani do usunięcia formy Rzeczypospolitej, ani do ograniczenia zdobyczy demokratycznych. Dużo zdaniem naszym przemawia za tem, że rząd tak właśnie postąpi. Sądzymy, że byłoby to najrozsądniejsze.

BANKRUCTWO LIBERALIZMU.

„Nasz Przegląd” z okazji odbytego w Londynie kongresu liberalnego twierdzi, że należy mówić raczej o renesansie, niż agonii liberalizmu.

Organ żydowski wywodzi:

Głosiciele „bankructwa liberalizmu” powołują się na rzekome fakty. W Anglii, tej ojczyźnie liberalizmu, partja liberalna poniosła ostatnio przy wyborach dotkliwą klęskę, i jest w przededniu rozbicia na dwa odłamy, z których jeden się przyła-

czy do labourowców, drugi do konserwy. We Francji liberalowie wprowadzili się dość silnie działając pod nazwą radykalów, ale także się ostatnio rozbili na lewicę zezującą ku socjalistom pod kierunkiem Daladiera, i prawicę kokietującą nacjonalistami pod kierunkiem Franklina-Bouillona. W Niemczech demokraci czyli tamtejsi liberalowie oddawna są słabi, a ostatnio jeszcze bardziej osłabli. We Włoszech mamy tylko socjalistów i faszystów, liberalowie zaś nie odgrywają prawie żadnej roli. I tak mniej więcej wszędzie.

Jestto jednak rozumowanie bardzo płytkie. Gdyby sędzić o treści liberalizmu tylko według jego nazwy, to oprócz Anglii, gdzie nazwa ta jeszcze się utrzymała, możnaby było powiedzieć już nie o jego konaniu, lecz o kompletnym jego zgonie. Ale przecież tak dziecinnie nie można myśleć. Dla osądzenia żywotności liberalizmu musimy się zapytać, co się stało z jego treścią. Otóż liberalizm posiada treść trojaką — ekonomiczną, polityczną i umysłową.

Pod względem politycznym liberalizm głosi rozmaite wolności indywidualne, które winny być nietykalne dla władzy państwowej, wolność sumienia, słowa, prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń, wolność narodowa. Pod względem umysłowym liberalizm występuje przeciw jakimkolwiek dogmatom, tradycjom, domagając się nieograniczonej swobody dla rozważań rozumowych. Wreszcie pod względem ekonomicznym liberalizm głosi rozmaite wolności indywidualne, które winny być nietykalne dla władzy państwowej, wolność sumienia, słowa, prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń, wolność narodowa. Pod względem umysłowym liberalizm występuje przeciw jakimkolwiek dogmatom, tradycjom, domagając się nieograniczonej swobody dla rozważań rozumowych. Wreszcie pod względem ekonomicznym liberalizm głosi rozmaite wolności indywidualne, które winny być nietykalne dla władzy państwowej, wolność sumienia, słowa, prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń, wolność narodowa.

Z tego wszystkiego widać, że zasadniczym przeciwnikiem liberalizmu politycznego i gospodarczego jest tylko komunizm i to głównie tzw. „wojenny”, gdyż w swej dalszej ewolucji i komunizm pogodził się poniekąd z liberalizmem, stosując pewną tolerancję względem

swych przeciwników ideowych. Za zasadniczym przeciwnikiem liberalizmu pod względem politycznym i umysłowym był także klerykalizm z jego stosami dla inaczej myślących, ale odkąd sam poniósł porażkę i z prześladowcy przeistoczył się w prześladowanego, sam głosi w swej obronie zasady liberalne — tolerancji i wolności. Pod względem więc politycznym i umysłowym nietykalnie nie można mówić o bankructwie liberalizmu lecz raczej trzeba mówić o jego niebywałym triumfie.

Idee polityczne liberalizmu głoszą wszędzie socjaliści, pozatem zaś w Anglii nietykalnie liberalowie, lecz i konserwatyści, w Niemczech nietykalnie demokraci, lecz i centrum oraz ludowcy, we Francji nietykalnie liberalowie, lecz i neokonserwatyści (poincaryści). Pod względem umysłowym najgorliwszymi czcicielami liberalizmu są komuniści i socjaliści, którzy bezwzględnie burzą wszelkie tradycje i dogmaty, wylęgając czasem z wanny wraz z brudną wodą także — dziecko.

Gorzej rzecz się ma z liberalizmem ekonomicznym. Tutaj istotnie są wszelkie pozory bankructwa, ale mamy do czynienia raczej z nieporozumieniem, niż z faktem. Stary liberalizm głosił, że życie społeczno-gospodarcze powinno być rezultatem swobodnej działalności jednostek, kierujących się interesem osobistym, a z tego starcia interesów i egoizmów indywidualnych wypływać największa korzyść społeczna, największa harmonia ekonomiczna (laissez faire, laissez passer). Z tego bynajmniej nie wynika, by liberalizm nawet pod względem ekonomicznym zupełnie negował państwo. Czynił on zawsze wyjątek naprzykład dla wojska, w obronie ludności przed wrogiem, dla policji w obronie przed kryminalistami.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie ciężkiej słabości mojego męża s. p. Stanisława Schöna okazywali nam wiele serca bądźto po zgonie dali mi wyrazy szczerzego współczucia w mym wielkim smutku i oddali cześć pamięci s. p. Zmarłego przez uczestnictwo w pogrzebie, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

7310n

Żona.



Doskonale orzeźwisz się

w czasie upałów lub po zmęczeniu, spożywając aromatyczne i treściwe budynie.

Dra. Oetkera Proszek Galaretkowy
Dra. Oetkera Ambrozję

przyrządzić można łatwo i prędko, a smakują znakomicie za dodaniem sosu waniliowo-mlecznego z Dra. Oetkera proszku do sosu waniliowego.

Do nabycia we wszystkich składach, ze znakiem ochronnym „Jasna Głowa”. Tamże również do nabycia za 40 groszy nowa barwnie ilustrowana książeczka z przepisami wydanie F.

Dr. A. Oetker, Oliwa

pragnęła już śmierci Karola, albo jego kochanki; niebyłoby to w dobrym tonie... nie mówiąc już o tem, że może miał ich więcej, ten Sardonapal...

I zaczęła zastanawiać się, czy nie lepiej wziąć rozwód lub separację... O godzinie czwartej powzięła stanowczą decyzję: kiedy Karol powróci, zrobi mu straszną awanturę i odejdzie z z godnością. Stanowczo, jutro przenosi się do swojej matki.

Ale o trzy kwadransy na piątą zasiadła do podwieczorku, a herbata i doskonale ciasteczka, jak wiadomo, wpływają łagodząco na wszelakie wzruszenia i pani Pola zaczęła wahać się. Kiedy nerwy się uspokoiły, odstąpiła od zamiaru zrobienia awantury. Sytuacja kobiety rozwiedzionej w towarzystwie przesłankiem jeszcze mieszczańskimi przesadami, jest dosyć dwuznaczna. A nad zamiarem wyjazdu do matki, która w Murvan, w zacisznym pałacu swoim pedziła prawie klasztorne życie, należało się również zastanowić.

Właściwie nie nie zmusza do powzięcia postanowienia tak nagle. Przecież Karol nie przypuszcza nawet, że ona wie o wszystkim. Czyż tak ważną dla nich obojga decyzję nie lepiej powziąć po dłuższym namyśle?... Aby ułożyć sobie plan dalszego postępowania, powinna przecież przedewszystkiem gruntownie poznać Karola, ale

tęgo Karola, którego dopiero teraz we właściwym świetle ujrzała.

Kiedy pierwszy atak złości minął, zrodziła się w niej ciekawość, a przede wszystkim podziw dla tego człowieka, który potrafił ją tak sprytnie oszukiwać. Ją, taką sprostegawczą, przenikliwą obserwatorke... Z jaką pasją będzie śledziła te jego wykręty! A co za rozkosz, po zbadaniu wszystkiego, mścić się w wyrafinowany sposób, i pójść na jego ciągły niepokój.

Dopiero teraz była zadowolona. To będzie zemsta godna kobiety! O, teraz nie będzie się już nudziła, będzie musiała ustawicznie obmyślać najrozmaitsze sposoby postępowania, aby doprowadzić do tego, by sam się zdradził. To też o godzinie szóstej, kiedy Karol powrócił z biura, zamiast skoczyć mu do oczu, jak to poprzednio postanowiła, przyjęła go bardzo przyjacielskim „dobry wieczór” i nadstawiła mu policzek do pocałowania, tak jak to codziennie czyniła. Ale równocześnie obiecywała sobie w duchu, że zdrając nie minie to, co mu poprzysięgała.

IV.

Pani d'Arlys nigdy nie żyła tak intensywnym życiem, jak w ciągu następnych dni piętnastu. Przedtem, kiedy tonęła w wirze zabaw, nawiedzała ją często nuda i zniechęcenie. W ta-

kich właśnie chwilach marzyła o jakimś innym życiu i wtedy właśnie za interesowała się osobą pana Merliet. Teraz wszystkie wolne chwile schodziły jej na przypomnianie sobie niektórych słów i zachowania się pana d'Arlys, na badanie ich istotnego znaczenia i obmyślanie sposobów zmuszenia go do odsłonięcia prawdy.

Tak, ten człowiek był silny, o wiele silniejszy niż przypuszczała. Posiadał niezwykle umiejętność ukrywania tajemnicy i panowania nad sobą. I w duszy pani Poli poza niegasnącem oburzeniem, zaczęły kiełkować jakieś nowe uczucia; coś, w rodzaju uległości, niejasnego lęku i szacunku. Nie przypuszczała nigdy, żeby mężczyzna potrafił kłamać tak wytrwale; gdyby to była kobieta... ale i kobiety zdradzały się choćby jakimś drobniactwem tylko: nerwowością, przesadą. A pan d'Arlys był podziwu godnym aktorem; na ukłucia, pociski, jakimi go zasypywała, odpowiadał obojętnością, a często nawet uśmiechem.

Owego wieczoru, kiedy Pola dowiedziała się, że ją zdradza, zaraz po obiedzie zaczął narzekać, że musi porzucić jej miłe towarzystwo i wyjść z domu. Znowu jakieś niespodziewane posiedzenie! Ach, te Paragwajskie kopalnie!

C. d. n.

Ku naprawie konstytucji.

Prof. Wł. Zawadzki rozpoczyna w „Dniu Polskim” serię artykułów o reformie konstytucji. Z pierwszego artykułu wyjmujemy główne ustępy.

I.

Parlamentaryzm demokratyczny w swej formie klasycznej, tak jak wynika on z hasła W. Rewolucji i (wyidealizowanej) praktyki parlamentu angielskiego, nie da się obecnie utrzymać, a to na skutek głębokich zmian w ideologii, tudzież strukturze i stosunkach gospodarczych i społecznych, zmian zasłyszanych w szczególności od drugiej połowy 19-go wieku. W swej czystszej formie, parlamentaryzm demokratyczny zakłada społeczeństwo takie, jakim go sobie wyobrażały kierunki liberalne, łączy się więc i z teorią liberalizmu coraz słabiej odpowiadającą zarówno doktrynom teoretyków, jak i poglądom szerszych kół i z praktyką liberalizmu, od której dziejsze stosunki odbiegły tak dalece, że częstokroć przedstawiają niemal krainowe jej przeciwieństwo.

Liberalizm zakładał, że zasadniczą harmonią interesów wszystkich członków społeczeństwa i grup urzędziwności, skoro każdej jednostce dać możliwie największą swobodę postępowania, że ta jednostka, mając możność poinformowania się i uświadomienia, wybiera zawsze drogę dla siebie istotnie najkorzystniejszą, a że ta największą korzyść dla siebie będzie mogła uzyskać, przynosząc najwięcej korzyści innym, a więc całosci. Państwo ujmował liberalizm jedynie jako środek zapewnienia możliwie największej ilości szczęścia i dobrobytu dla możliwie największej ilości jednostek.

Z tych założeń musiały wypłynąć następujące wnioski:

1. Każda jednostka musi mieć w zasadzie to samo prawo do udziału w zarządzie tą rzeczą wspólną, która jest państwo, a w razie braku jednomyślności musi decydować arytmetyczna większość.

2. Mając swobodę i możność dokładnego poinformowania się, jednostka tego swego prawa użyje w sposób najbardziej zgodny ze swymi istotnymi interesami, a więc i z celem państwa, pojętym w powyżej scharakteryzowany sposób.

Nie wdając się w dyskusję nad tem, jaka doza słuszności tkwi w założeniach kierunków liberalnych, trzeba stwierdzić z całą oczywistością, że założenia te bardzo daleko odbiegają od znanej nam rzeczywistości. Wynika stąd, że wnioski z tych przesłanek wyprowadzone, a które mogłyby być słuszne tylko przy mniej więcej całkowitej ich ścisłości, pozbawione są wszelkiego uzasadnienia.

Ważniejszą jednak od doktrynalnej jest faktyczna strona rzeczy. Parlamentaryzm w dobie swego rozkwitu opierał się zawsze o praktykę liberalizmu przy niezbyt skomplikowanych stosunkach gospodarczo-społecznych. Istotnie, tam, gdzie państwo ingeruje możliwie mało w dziedzinę życia gospodarczego, ewentualnie tam, gdzie ta ingerencja odbywa się przy małym skomplikowaniu samego życia, zagadnienia polityczne sprowadzają się do niewielkiej ilości bardzo ogólnych spraw.

Inaczej przedstawia się rzecz przy stałej ingerencji państwa w życie gospodarcze, a zwłaszcza przy skomplikowaniu stosunków tego życia. Tutaj trzeba zaznaczyć przede wszystkim, że skomplikowanie stosunków gospodarczych jest z jednej strony czynnikiem w znacznym stopniu potęgującym potrzebę i sposobność do ingerencji, z drugiej strony robi tę ingerencję technicznie coraz trudniejszą z powodu trudności przewidzenia dalszych skutków przedsięwziętych zarządzeń. Wynika stąd, że ingerencja taka może być racjonalnie stosowana tylko przez ludzi, posiadających bardzo wysoki, wprost techniczny, kwalifikacje

w tej dziedzinie, a z drugiej strony, że wyrobienie sobie należytego poglądu w tych sprawach przekracza zdolności nie tylko przeciętnego obywatela, ale nawet osób naogół obznajomionych ze sprawami publicznymi. Dalej możność ingerowania za pośrednictwem ciał ustawodawczych pociąga za sobą tendencje poszczególnych grup przystępowania do wyborów pod hasłem widzenia załatwienia tej czy innej, bliżej obchodzącej je kwestji. Skomplikowanie i pośredniość stosunków gospodarczych ułatwia znakomicie maskowanie tych tendencji, tak że stają się one zrozumiałe dla małej tylko ilości wtajemniczonych. Z drugiej strony sama możliwość tego rodzaju machinacji ułatwia niechętnym napaści i rzucanie podejrzeń, a wreszcie jednostki najlepszej wiary i woli mogą być w nie przez nieświadomość wciągnięte.

Ogrom i komplikacja zagadnień, stających przed ciałami ustawodawczymi, a pośrednio przed opinią publiczną i wszystkimi wyborcami, stwarzają chaos, w którym mogą się zorientować wyjątkowo wybitne jednostki, ale nie liczniejsze zgromadzenia, a tembardziej nie masy. Łatwość przemycania w tych warunkach pewnych interesików pod płaszczykiem hasła ideowego — niechybnie spaczyć musi samą istotę walki politycznej, na której się parlamentaryzm opiera, a która z płaszczyzny walki o wielkie ogólne zagadnienia (także czasami związane z interesami, ale wówczas z trwałymi, zasadniczymi interesami wielkich grup społecznych — rozmyślnie unikam słowa klas, jako zacieśniającego pojęcie) przechodzi na teren walki o doraźne, ściśle egoistyczne interesy drobnych grup, czasami wprost spekulacyjnych konsorcjów, pokrywane tylko szumnymi hasłami ideowymi. Pośrednim, ale bardzo katarygicznym dowodem tego jest ta mnogość odcieni, często nie bardzo uchwytnych i racjonalnie nie dających się uzasadnić, które to samo hasło przybiera, stając się sztandarowym dla tego, czy innego stronnictwa.

W szczególności stan rzeczy ten pociąga za sobą następujące skutki:

1. Opinia publiczna jest zupełnie zdezorientowana, nie krystalizuje się wcale w jasnej formie — niema silnie utrwalonych poglądów, zwłaszcza w dziedzinie moralności publicznej, przekonań głębokich i uznanych za konieczne, zaufania do hasła i ludzi; jedni nie traktują poważnie prawa swego udziału w wyborach, inni wykonywują je w imię najcyniczniej przyznawanego bezpośrednio, zwykle krótkowzrocznego interesu.

2. Różnice pomiędzy stronnictwami, które się tworzą w tych warunkach, w części tylko odpowiadają (drugorzędnym zwykle) różnicom ideowym. Częściej, rzucane przez partie hasła, mają właśnie na celu maskowanie pewnej grupy interesów. Poza tem, dla samego już zdobycia popularności stronnictwa muszą się przeliczyć walczyć w demagogicznych postulatach.

3. Ciała ustawodawcze, gdyby nawet złożone były z jednostek o poziomie wyższym, niż ten, którego się w tych warunkach można spodziewać, stoją wobec kompleksów zagadnień niestychanie złożonych, które muszą być rozstrzygane jako pewne całokształty, a więc wogóle mało nadają się do kolektywnego załatwiania, a do których rozstrzygnięcia kompetencji nie posiadają. Jeśli poza tem część tylko chociażby wybranych działów w kierunku interesów pewnej grupy, całe ustawodawstwo może być łatwo wypaczone lub zahamowane.

4. Wytwarza się swoisty stosunek wzajemnego uzależnienia członków ciał ustawodawczych i administracji publicznej, prowadzący niechybnie do korupcji jednych i drugich. Daleko idąca ingerencja daje administracji jako takiej wielką władzę i członkowie

ciał ustawodawczych, jako przedstawicieli pewnych interesów, muszą wciążyć zabiegać o przychylne stanowisko tejże, czy to dla własnej korzyści, czy w interesie stronnictwa, wpływowych wyborców etc. Z drugiej strony przedstawiciele administracji są uzależnieni od członków parlamentu, którzy w razie oporu mogą bardzo łatwo przez interpelacje, albo nacisk na rząd, o ile należą do większości, spowodować usunięcie urzędnika. Ta wzajemna zależność prowadzi do wymiany usług, która w najlepszym razie polega na pomijaniu ogólnie obowiązujących formalności, a zwykle przybiera formy przekroczenia prawa ze strony urzędnika, a forsowaniu swych meżów zaufania na wpływowo stanowiska ze strony posłów i stronnictw.

Wszystkie wyliczone powyżej skutki nie są przypadkową chorobą takiego czy innego parlamentaryzmu, ale muszą wynikać z jego istoty, tam, gdzie niema on tych logicznych warunków, w których powstał, rozwijał się i stworzył sobie chwalebny kartę w historii. Oczywiście, chorobliwe te objawy będą tem słabsze, im wyższy jest poziom moralności publicznej, poczucie prawa, im żywsze tradycje państwowe i lepsze zrozumienie myśli państwowej, im bardziej żywotne są wreszcie stare hasła ideowe; przeciwnie występują one z większą intensywnością tam, gdzie brak wszystkich

tych czynników i zrozumiałe jest, że wystąpiły ze szczególną siłą przy pierwszej próbie polskiego parlamentaryzmu, w narodzie przez niewolę zdemoralizowanym. Za błędny i szkodziły frazes należy uznać twierdzenie, że przez parlamentaryzm integralny trzeba masy związać z państwem, a dzięki temu przewyższyć się wady początkującego parlamentaryzmu. Przeciwnie widzimy te wady powstające stopniowo i rozwijające się w krajach, w których parlamentaryzm integralny jest oddawna zakorzeniony — we Francji, Stanach Zjednoczonych, nawet pomimo wszystko, w Anglii. Widzimy, że trwanie i rozwój parlamentaryzmu stale je uwydatnia i że jednocześnie słabną owe centra hamujące. Masy zresztą może związać z państwem tylko wielka, silnie i konsekwentnie przeprowadzona myśl państwowa, a nie wytargowywanie od państwa chwilowych korzyści (bo inne państwo mogłoby przecześć, a nawet chwilowo zapewnić większe), ani możność pasorzytowania na państwie dla przywódców grup ludowych. Nieunikniony i zupełnie usprawiedliwiony udział najszerzych warstw w decydowaniu najważniejszych spraw państwowych musi być zapewniony w inny sposób, o ile ma państwo trwale istnienie i rozwój zapewnić.

==○==

Rząd siły i sprawiedliwości.

(Korespondencja własna).

Rzym, w lipcu.

Il Duce przemawiał onegdaj do inwalidów z nad górnej Adygi, przybyłych do Rzymu dla poznania stolicy wielkiego kraju, którego są obywatelami i wyrażenia wdzięczności rządowi za pieczołowitą nad nimi opiekę. Inwalidzi zebrali się w dużej sali Borrominich w strojach narodowych z chorągiewkami; przybył tam również Mussolini powitany hymnem „Giovinezza” i głośnie okrzykami. Z uśmiechem na ustach dziękował Il Duce za gorące przyjęcie, wyciągając również rękę w pozdrowieniu faszystowskiem.

Wysłuchawszy przemówień posła Delcroix i wieśniaków z nad górnej Adygi, zabrał głos Mussolini wśród ponownych, długo niemilkających oklasków: „Rzym, który przez trzy tysiące lat swoich dziejów gościł w swoich nieśmiertelnych murach różnych ludzi — wam również okazał swą sympatię. Przed kilku tygodniami zjechali się w Rzymie przedstawiciele związków gospodarczych prowincji Bolzano: rolnicy, kupcy, przemysłowcy, hotelarze. Powiedziałem im, że wieśniacy włoscy, o ile spełniają swoje obowiązki, posiadają te same prawa. Nie robię żadnej różnicy między jedną prowincją a drugą; wszyscy więc powinni być jednako lojalni i posłuszni narodowym prawom. Sam fakt że doznajecie uczucia dumy z powodu należenia do Związku inwalidów wojennych, jest znamienitym i powinien być należycie oceniony. Rząd faszystowski jest rządem silnym, prawym i sprawiedliwym. Siła powinna zawsze iść w parze ze sprawiedliwością i tej zasady rząd faszystowski stale się trzyma.

Jestem pewien, że pielgrzymka wasza do Rzymu pozostanie wam w pamięci; nie zapomnicie o pomnikach poznanych, o których dotąd słyszeliście tylko, nie zdając sobie sprawy z ich wspaniałości. A przedewszystkiem serca wasze zachowajcie wspomnienie miłego przyjęcia, świadczącego o sympatii całego miasta, o której was raz jeszcze zapewniam.

Niezdługo znajdziecie się w bazylice św. Piotra, największej świątyni chrześcijaństwa. Tam wysłuchacie z nabożnością, będącą jedną z waszych cenniejszych charakterystycznych cech mszy specjalnie dla was odprawionej. Na tem zakończy się wasz pobyt w

Rzymie. Ujrzeście wielkie pomniki pogańskiej starożytności i innych epok; na zakończenie złączycie się w murach wspaniałej katolickiej świątyni aktem wspólnej wiary.

Inwalidzi z nad górnej Adygi — zakończył Mussolini — zachowajcie w pamięci słowa moje, powtarzajcie je w kraju, wśród przyjaciół i w rodzinach waszych. Zanieście im zarazem moje pozdrowienie“.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Związek Ziemiaków Wschodnich Województw Małopolski we Lwowie.

Związek Małopolskich Rolników oraz Małopolski Związek Chrześcijańskich Dzierżawców zawiadamiają interesowanych, że Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał dla większej własności ziemskiej kredyt dyskontowy „przednówkowy 1928 r.” w wysokości dla trzech województw Małopolski wschodniej ustalonej na sumę łączną 700.000 zł., pod następującymi warunkami:

1. Kredyt powyższy udzielony zostaje na czas do 30 listopada br. bez prawa dalszej prolongaty.

2. Udzielenie kredytu w każdym poszczególnym wypadku będzie rozpatrywane indywidualnie i musi być stwierdzonym, iż starający się o kredyt faktycznie go potrzebuje, przyczem ziemianie zamożniejsi będą od tego kredytu wyeliminowani. Kredyt otrzymać mogą właściciele i dzierżawcy tak zrzeczeni jak i niezrzeczeni.

3. Kredyt oprocentowany będzie na 9 proc. w stosunku rocznym.

Podania o przyznanie powyższego kredytu należy wnieść w terminie do 28 lipca br. włącznie na ręce powyższych organizacji, podług właściwej kompetencji. Podania wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

7279

Farby, pokosty lakiery

6720

poleca

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3. Telef. 669.

Kultura, nauka i sztuka.

NADEJŚCIE NOWYCH TRANSPORTÓW Z MIENIEM KULTURALNEM POLSKIEM WYWIEZIONEM DO ROSJI.

Do ekspozytury warszawskiej delegacji polskiej w mieszanej komisji specjalnej w Leningradzie, w tych dniach nadeszły 2 transporty z mieniem muzealnym i archiwalno - bibliotecznym, wydanem przez Zw. S. R. R. na podstawie układu generalnego z dnia 16 listopada 1927 r.

Transport pierwszy zawiera: 10 armat zabytkowych, wywiezionych z różnych arsenałów Rzeczypospolitej Polskiej w 1772 r. archiwum Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Białymostku, ziemi wileńskiej, ewakuowane do Rosji w 1915 r. oraz prywatne mienie kulturalno - zabytkowe.

Transport drugi składa się: z kolekcji monet i medali w ilości 11.397 sztuk, otrzymanych z Ermitażu w Petersburgu, w ekwiwalencie za Gabinet Numizmatyczny Uniwersytetu warszawskiego, skonfiskowany w 1831 r., Rękopisy XVI. w. z Rosyjskiej Biblioteki Publicznej i obraz olejny na płótnie Greuse'a, pochodzący z Gabinetu Rytm Uniwersytetu warszawskiego.

Wyżej wymienione mienie zostało przekazane Dyrekcji Zbiorów Państwowych, oraz Wydziałowi Archiwów i Bibliotek Państwowych ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

MIEDZYNARODOWY KONGRES GEOGRAFICZNY W CAMBRIDGE.

W bieżącym tygodniu w Cambridge rozpoczyna się kongres organizowany przez Międzynarodowy Związek Geograficzny. W kongresie wezmą udział przedstawiciele 47 krajów. Jednym z najciekawszych momentów kongresu będzie rozpatrywanie nowej mapy, nad którą pracowano od szeregu lat. W wykończeniu tej mapy wielką rolę odgrywało radio. W dziale tym współdziałało 52 obserwatorów, rozrzuconych na całej kuli ziemskiej, reprezentujących 30 narodów. Zadaniem ich było sprawdzenie szerokości geograficznej oraz kształtu mórz i kontynentów. W ciągu wielu tygodni główne stacje radiowe przesyłały wiadomości podawane przez obserwatorów. Dużą rolę w sporządzaniu nowej mapy światowej odegrała fotografia.

KONGRES DLA WALKI Z RAKIEM.

W Madrycie rozpoczęły się prace przygotowawcze do Międzynarodowe-

go Kongresu w sprawie leczenia raka, który odbędzie się w jesieni 1929 r. lub na wiosnę 1930. Równocześnie z wymienionymi pracami organizacyjnymi podjęte zostały prace przy budowie

nowych sal w instytucie dla badań raka, który będzie zaopatrzony w gram radu oraz odpowiednie przyrządy lekarskie. Ma być też podjęta na szeroką skalę akcja zwalczania tej choroby.

Letnie nastroje berlińskie.

Gorąco i duszno. — W takiej atmosferze Berlińczyk nie myśli o polityce, — bawia go tylko sensacja. — **Pocieszne kośkie demonstracje i nieznaczne akty kurtuazyjnej przyjaźni.** — **Komuniści i socjaliści w walce o burżuazję kobiet.** — **Niemożliwe ekstrawagancje „niemożliwych”.** — **Amerykanizacja i amerykańskizacja, ale do Ameryki jeszcze daleko.**

(Od naszego specjal. korespondenta).

Berlin, lipiec 1928.

Jest lipiec... Ogniste słońce grzeje, jakby powetować chciało straty ubiegłych miesięcy, w których na zbytnie ciepło uskarżać się nie można było. Z asfaltowych chodników bije omdlewające gorąco, — wszędzie jest duszno, a z nikąd ani trochę orzeźwiającego chłodu, — Czyż dziwić należy się, że w tak dusznej atmosferze nikt nie chce słyszeć o polityce i politycznych targach. — Nawet przyjazd nowego posła polskiego do Berlina, p. Knolla i jego pierwszy występ u Prezydenta Rzeszy, oraz sensacyjne na pokojową nutę porozumienia z Polską nastrojone przemówienie Hindenburga wobec p. Knolla, — przechodzą w takiej atmosferze bez wrażeń. — Któżby w takim gorącu czytał polityczne wywody...

Senność i ospałość snuje się po ulicach Berlina, mimo olbrzymiego ruchu i „amerykańskiego tempa”. — Wszyscy to czują! W takim nastroju tylko prawdziwe sensacje mogą wywołać jakieś żywsze zainteresowanie. — Tylko sensacja! Nic z polityki! A więc cały Berlin mówi i śmieje się na temat „końskiej demonstracji”, która onegdaj przeciągnęła ulicami głównego centrum Berlina. — Uformował się olbrzymi pochód koni i zaprzęgów, — szły jeden za drugim wozy, dorożki, furmanki gospodarcze, wozy przedsiębiorstw przemysłowych, ciągnięte przez silne, słabe, rosłe i karłowate konie. — „Protestujemy przeciwko motorom i autom!” — donosił główny transparent. — „Koni jest najtańszym i najwygodniejszym środkiem lokomocji”, — krzyczeli liczni niespensjonowani dorożkarze na różnobarwnych tablicach, wieszonych w pochodzie. — Demonstranci bawili przez długi czas ulice Berlina, budząc wszędzie poruszenie i huczne śmiechy. — Oto więc tylko „taka” sensacja jest w stanie teraz Berlin poruszyć...

Bez wrażeń przechodzi natomiast wiadomość o likwidacji znanego pisma

berlińskiego „Tägliche Rundschau”. (Jedynie Polacy powitali ten fakt z większą radością, albowiem ubył wróg ciagle przeciw Polsce judzac). „Bez wrażenie przechodzi również przemianowanie wielu ulic berlińskich, mimo, przemianowani to ma „poważne znaczenie polityczne”. Oto do tej pory szereg ulic Berlina nosiło nazwy, pochodzące z czasów zwycięstwa Prus nad Austrią w roku 1863. — Nazwy tych ulic, pochodzące częstokroć od nazwisk wodzów i miejscowości, w których Austriacy ponieśli dotkliwą klęskę, były bardzo niemiłe dla Austriaków. — Dzisiaj sytuacja zmieniła się. — Prusy zabiegają dziś o przyjaźń Austrii, — aktualna jest kwestia przyłączenia Austrii do Niemiec, — a więc w myśl zmodernizowanej dewizy: „Prusak Austriak dwa bratanki...”, trzeba dać dowody przyjaźni i usunąć drażliwe wspomnienia... To są jednak „względnie polityczne”, — a takie — jak to już podkreśliłem — interesują ogół Berlina w czasie kanikuły letniej bardzo niewiele.

Natomiast interesujące są i wiele wywołują śmiechu wystąpienia komunistycznej „Rothe Fahne”, która z okazji objęcia przez socjalistów rządów w Niemczech, daje żonom nowych dygnitarzy socjalistycznych liczne złośliwe wskazówki, jak żyć muszą „burżuazyjne damy” przy boku wielkich mężów stanu. — Złośliwość „Rothe Fahne” posuwa się nawet do ataków na żonę obecnego kanclerza Müller-Frankena, którą komuniści w ironicznej formie atakują za... stosowanie codziennych kąpieli i używanie ołówka karminowego do ust!!! Prasa socjalistyczna nie szczędzi oczywiście odpowiedzi i wskazuje jak po burżujsku żyją towarzyszki z komunistycznego raju w Rosji sowieckiej. — Dyskusja jest wesoła, obfituje w drastyczne momenty, a to najbardziej cieszy Berlińczyków.

Albo inny rodzaj „sensacji” wywołującej ogólne zadowolenie. — W je-

duci z knajp na Schwerinerstrasse ułokował się kabaret modernistów, ochrzczony nazwą „Niemożliwości”. — Aktorzy nazywają się „Niemożliwymi”. (Die Unmöglichkeiten). Cechą zasadniczą tej grupy to perwersja i pornografia. Ale Berlin to lubi i „niemożliwi” mają naogół wcale dobre powodzenie. — Aliści ostatnio policja stwierdziła, że lokal „Niemożliwych” wykazuje liczne wady w budowie i wobec tego dalsze przedstawienia w tym lokalu zostały zabronione. Przed opieczetowanym lokalem zgromadzili się jednak aktorzy, wynajęli dorożkę, zainstrowali na niej dorywcza scenę i chcieli odbyć przedstawienie pod gołym niebem. — Oczywiście policja wkroczyła powtórnie i wszyscy aktorzy przy akompaniamencie zadowolonej publiczności powędrowali na komisariat. — Była radość, „jubel” i „sensacja”. „Niemożliwi” zapłacili nieznaczną karę i wobec tej reklamy myśla o wynajęciu nowego lokalu.

Skoro już mowa o teatrach nie sposób nie wspomnieć, że Berlin buduje obecnie nowy gmach teatralny, mianowicie teatr rewii „Komików” na Kurfürsterdamm. — Będzie to budynek dość okazały i wyposażony zostanie w najnowsze zdobycze teatrów rewiiowych. — I tak ma to być pierwszy teatr, w którym na widowni wolno będzie palić papierosy!

Pozostają jeszcze „sensacyjne” odwieziny. — W czasie, gdy prawie pół Berlina wyjeżdża na letnie wywczas, — nie mniej liczna liczba gości z zagranicy przybywa na odwiedzin do Berlina. — Nie brak oczywiście wizyt sławnych gwiazd ekranu (Liljana Gish) oraz innych mniej lub więcej znanych wielkości. — „Sensacyjni” goście są oczywiście oblegani i na każdym kroku pokazuje im się „wielkość” Berlina i jego amerykańskie tempo... Liljana Gish odpowiedziała jednak kilku natarczywym, że Berlin jest „wprawdzie miły i... wogóle, ale... do Ameryki jeszcze daleko. Oświadczenie to było oczywiście bardzo bolesne.

Oto zatem troski i zmartwienia wakacyjnego Berlina.

Fr. Wierchowicki.

Zawiadamy naszą PT. Klientele, że p. Zygmunt Leszczyński przestał być inkasentem naszej firmy, prosimy zatem żadnych kwot temuż nie wypłacać, gdyż za takowe nie odpowiadamy.

„Terma” Handlowo Przemysłowa Ska z ogr. odp., we Lwowie ul. Lelewela 5.
7271

NOELLE ROGER.

Ten, który widzi.

Autoryzowany przekład z francuskiego
Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

— Tak — ozwał się łagodnie. — Twój zawód lekarza, uczonego, specjalisty neurologii, nie pozwala ci, pochylać się nad temi tajemnicami. W jego głosie zabrzmiała nuta, która mnie uderzyła. Przewycięzając niechęć awanturowania się za nim w te lotne piasiki, spytałem:

— Dunkanie, czy ty naprawdę wierzysz, iż możesz przewidzieć przyszłość?

Wyprostował się. Wyciągnął długie nogi przed siebie i począł mówić głosem zciszonym, z oczami utkwionymi w dywan:

— Nie wiem, czasami zabyśnie mi w mózgu obraz, gwałtownie i nagle... potem znów inny... napróżno staram się uwiązać je w całość. Nie mogę odgadnąć ich znaczenia, może są to symbole... Niby alfabet jakowejś nieznanej mowy. Miałbym ochotę poradzić się pewnych zawodowców, aby mi wyjaśnili... Potrzebowaliby przewodnika. „Przewodnika”! Z jakim namaczeniem wyniósł to słowo!

Zawołałem poważnie:

2)

— Lunatyka, chciałeś powiedzieć... jasnowidza, chiromanty, jakich jest pełno na paryskim bruku! Cóż znowu, Dunkanie. Ty, przeczulony, wchłaniałbyś wszystko łatwiej, niż inny, zbyt podatny jesteś do sugestii. Wpadłbyś w ręce oszustów i szarlatanów, którym udałoby się, może, przekonać cię. Jest to pewien rodzaj obłądu umysłowego, szerzącego się w dzisiejszych czasach rozprężenia. Miej się na baczności! Odzywam się do ciebie, jak do najdroższego przyjaciela... tak, to przyjaciel mówi przezemnie, a jednocześnie i lekarz.

Podniósł oczy, wpatrzył się w moje i jakby nie był usłyszal, zakończył:

— Jeno, obawiałbym się zawodu...

Perswadowałem mu w dalszym ciągu. Wspominałem o pewnym gruncie faktów, podlegających naszej kontroli, o dziedzinie wiedzy dosyć rozległej aby myśl nie potrzebowała błąkać się w krainie chorobliwej wyobraźni. Poradziłem mu poświęcić się całkowicie swej pracy, która mogłaby cel nadać jego zbyt beztroskiemu życiu; „Pochodzenie języków Wschodu” mogłoby stać się dziełem wielkiej wagi. Zdziwiła mnie gorącość mej argumentacji. Pierwszy to raz zdarzyło mi się wziąć owe dziwactwa na serio. Zdałoby się, jakby w mej osobie ktoś inny walczył przeciw jego utajonej osobowości, dojrzałej nagle przez chwilę. Przerwał mi, dziecięcym wybuchem śmiechu:

— Savigne, zobaczysz, niebawem udamy się razem w podróż.

Chciałem wejść w jego ton żartobliwy, lecz śmiech mój zabrzmiał fałszywo.

— Wielka sztuka! Wybieramy się w lecie do Sabaudji, odwiedzić moją matkę.

— Nie... tu się rozchodzi o podróż... o bardzo wielką podróż.

— Dunkanie!

— Nie mówmy więc o tem, skoro cię to gniewa. Ale zobaczysz, zobaczysz!

Zaległo między nami milczenie. Zdobyłem się na uśmiech.

— Zapewne jakiś projekt błaka ci się po głowie, a że wiesz, iż nikt się tobie nie oprze...

Oprzeć się Dunkanowi... pieszczotliwym nakazom jego oczu... przekonywującym akcentom jego głosu... Posiadał czar dziwny, którego nie sposób wyjaśnić ani określić a któremu podlegali wszyscy, mający z nim jakąś styczność, nawet najbardziej maluczy... Aby mu nie ulec, należało mieć niezachwiane pewności.

Tym razem odpowiedział krótko:

— Nie, żadnego nie mam projektu, zapewniam cię. A zresztą, po co projekty? Skoro w danej chwili działamy jak pod dyktandem...

Przypominam sobie jego słowa dokładnie. Było to wkrótce przed dniem, w którym życie moje, dotychczas tak pełne rozsądku, poczęło się z wszelkiego rozsądku wyzuwać.

(O. d. n.)

JERZY BANDROWSKI

Nasze morze.

Tysiączne rzesze wesołych i chciwych wrażeń letników z całej Polski spieszą na wybrzeże naszego morza, aby widokiem niezmiernych wód turkusowych napaść oczy, orzeźwić jego potężnym, słonawym tchnieniem płuca, miastem zmęczonym, wygrzać się i osmalić na ciepłej, złocistej plaży, posmakować trochę ryb morskich, węgorzy tłustych, smażonych lub gotowanych z koprowym sosem, śledzików, fladerów. Letnicy obejmują w posiadanie cały półwysp Helski ku nie-małej radości rybaków, dla których przyjazd „państwa z kraju” jest błogosławieństwem większym, niż najwięk-sza ławica szprotów. Więc gdy pa-nie będą się kąpać, wygrzewać na pla-ży i popijać ciemne, słodkie, słodowe piwo, nadające niedokrewnemu ciału pełnię i jedność, młodzi będą z ry-bakami wyjeżdżali na morze z „cezą na bańki” czyli z niewodem na fladerki, lub też na „jarnowanie węgór-zów” (wybieranie węgorzów z wię-cierzy), zaś starsi panowie z rozmów z poważniejszymi rybakami zaczną się dowiadywać różnych szczegółów z pracy na morzu i życia morskiego.

Przez dwa miesiące pociągi przy-wożą na Hel coraz to nowe fale letni-ków, przez dwa miesiące półwysp rozbrzmiewać będzie śmiechem, we-sołemi okrzykami i śpiewami „szczu-rów ładowych”, zachwyconych mo-rzem. A po dwóch miesiącach letnicy rozpięchną się i powrócą do swych miast, przekonani, że poznali polskie morze i rybaków.

I niewątpliwie tak jest. Nikt nie za-przecczy, że poznali morze i rybaków. Jedno tylko małe zastrzeżenie — po-znali je w lecie, kiedy ono śpi, kiedy się na niem nic nie dzieje. Poznali ry-baków — napój hotelarzy, napój la-zaronów, waleśających się bezczynnie po wiosce lub wybierających węgorze z więcierzy, co jest zabawka, równie jak połów fladerów ceza. Nie widzieli rybaków przy pracy, w ciężkiej walce z rozłukanym żywiołem. Słyszeli mo-że ich narzekania — rybak narzeka zawsze, nigdy nie jest zadowolony — nie wiedzą nic o ich życiu prawdzi-wym. Przybyli nad morze wówczas, kiedy ono jest wprawdzie piękne i u-śmiecha się do człowieka kusząco, rozkosznie może właśnie dlatego, że prócz tego uśmiechu niema nic do da-nia, albowiem jest jałowe czyli — jak rybacy mówią — puste. Stąd to lato było zawsze przednówkiem naszych rybaków, przednówkiem, podczas któ-rego musiało się szukać pracy w lesie lub daleko u „gburów” na lądzie czyli „na kraju”, bo na półwyspie nie było chleba — już od maja!

Dziś dzięki Polsce, która na półwy-spie wybudowała kolej, skutkiem cze-go dostęp do morza uzyskali letnicy, dawny okres rybackiego przednówka, twardej rybackiej nędzy zmienił się w porę żniw złotodajnych, podczas któ-rych rybak zbiera grosz, wystarcza-jący niejednokrotnie na całoroczne u-trzymanie.

Niech sobie morze będzie puste! Ryb i tak nie brak!

Bo temi „rybami” są — letnicy.

ABBAZIA

NAD ADRIATYKIEM.

Ceny za utrzymanie łazienki i pokoju: hotele luksusowe od lirów 40 —
I-ej kategorii „ „ 35 —
II-ej „ „ 30 —
pensjonaty „ „ 25 —

Międzynarodowa stacja klimatyczna i miej-scowość kąpielowa. — Sezon kąpielowy: maj — październik. — Łagodne wieczory. — Flora podzwrotnikowa. — Piękne parki. 10 km, promenada. — Ułatwienia przy otrzy-maniu wiz. — Zniżki kolejowe.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

KAWIARNIA, RESTAURACJA, KABARET I BAR LOUVRE Lwów, 3-go Maja 12
7312 Od 16 b. m. zupełna zmiana programu z udziałem śpiewaczki oper HEL. FELINSKIEJ!

Wiadomości bieżące.

19

Lipca

1928

Czwartek

Wincentego

Julia: Czesława

Wschód słońca 3:59

Zachód 19:33

TEATR WIELKI.

Czwartek 19 bm. „Aida”.

Piątek 20 bm. „Pomsta Jontkowa”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, piątek, sobota Qui Pro Quo

KINOTEATRY.

Apollo: „Mąż bez ślubu” i „Córka szatana”.

Casino: „Ameryka się bawi”.

Chimera: „Fedora” dramat.

Lew: „Co może kobieta”.

Palace: „Mężczyźni przed ślubem”.

==○==

— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny, w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1 O. Hahn, H. Streng i sztuka prymitywów.

==○==

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dzien-nika PT. Prenumeratorom tak za-miejscowym jak i miejscowym któ-ry dotąd nie uiszcili przedpłaty za lipiec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpo-czniemy tylko po otrzymaniu po-wyższej prenumeraty.

==○==

— Teatr Wielki daje dziś wspaniałą ope-rę Józefa Verdiego „Aida”. Partię tytuło-wą odtworzy świetna jej przedstawicielka p. Platówna, partię Rademesa odśpiewa p. Kowalski. W innych partiach czołowych wystąpią pp. Green-Skazowa, Hinglerówna, Cyganik, Łowczyński, Zopoth oraz reżyser opery Tarnawski.

Jutro (w piątek) ostatnia nowość reper-tuaru muzycznego „Pomsta Jontkowa”, ope-ra Wallek-Walewskiego.

— Qui Pro Quo. Codziennie pełno jest na tryskającej humorem rewii „Typki z Qui Pro Quo”. Na widowni rozbrzmiewa bezustanny śmiech, a sala aż się trzęsie od oklasków. Wobec dużej frekwencji, prosi się o wcześniejsze zaopatrzenie się w bi-lety.

==○==

— W wykonaniu rozporządzenia Prezy-denta Rzplitej o przymusie ubezpieczeń od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubez-pieczeń Wzajemnych, Oddziały Powszech-nego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych we Lwowie, Przemyślu i Rzeszowie, zło-żone zostały z dniem 1 lipca b. r. w jeden Wojewódzki Oddział we Lwowie. Biura Oddziału Wojewódzkiego mieszczą się przy ul. Mochnackiego 1. 14 w domu wła-snym, gdzie również przeniesione zostały z ul. Wronowskich 11 wszystkie agendy dawnego Oddziału Lwowskiego 7293

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Kra-kowski: Ksawery Węgliński z Świtnik, Konstancja Kurnatowska z Poznania, mjr. Gli Vasilin z Bukaresztu, dr. Wacław Szcze-pański z Zgierza, dr. Ignacy Tempicki z Skarnewy, Albin i Zygmunt Graecne z Wa-growic, Zygmunt Gasiorowski z Żurychu, Roman Iwanicki z Warszawy, Karol Hula z Vrsovic, Hugon Halberstam z Stanbergu, Bernar Ensel z Londynu, Roman i Aurelia Semler z Poznania, J. Adamin z Bukare-sztu, Janina Polańska z Kopyczyniec.

==○==

— Zarząd miasta Lwowa złożył na rzecz ofiar pożaru w Krakowcu zło-tych 3.000.

==○==

— Nieudały występ. Chemicz Jan, lat 22, chciał zapewne wyjechać gdzieś na letnisko, a że nie miał walizki, ani też garderoby, którą do walizki trze-ba włożyć, by z próżna na lato nie je-chać, przeto sprzeniewierzył walizkę z rzeczami wartości 318 zł. Julii Markie-wicz zam. przy ul. Łyczakowskiej 1. 5. Ze jednak przedwczoraj był szalony u-pał, Jaś był osłabiony słońcem i ospa-ły, przeto złapano go i odstawiono do aresztów.

UWAGI.

Upały.

Alę upały! Nie pamiętają chyba ta-kich sam Celsjusz z Reaumurem.

A co narobiły niespodzianek! Nie mówię już o gorącej z natury Jugosła-wji, która zaczyna się w nich coraz wyraźniej rozgotowywać i rozlać. Ale nawet w chłodnym, myślałby kto Londynie wygłosił Lloyd George mo-wę, której nie można nazwać inaczej, jak tylko upalną.

Jeszcze dziwniejsze wiadomości na-pływają z innych miast. W Rzymie naprzykład z powodu upałów nie by-ło podobno wczoraj przez cały dzień ani jednego zamachu. Dotkliwsze szko-dy spowodowało gorąco w Budape-szczu: zajęły się w nim niespodzianie i wybuchły zapasy podobno nie istnie-jącej tam wcale amunicji. W Kownie panuje kanikula wciąż. Stwierdzo-nu szereg porażek, najsilniejsze u sa-mego premiera Waldemara. W mia-re, jak podskakuje termometr, spada lit i gorąco się zaczyna robić na gieł-dzie. Znośny upał jest w Wiedniu, ja-kichś dwadzieścia kilka stopni zaled-wie, prawda, że w cieniu, bo całe to miasto od dłuższego czasu leży w cie-niu Berlina. Prawie zupełnie uniknęła wysokiej temperatury Moskwa. Cie-pło w niej było w ostatnich dniach tyl-ko osobom rozstrzeliwanym, a tych nie było więcej niż zwykle. Zresztą na upał w takich razach nie można się skarżyć, bo egzekucje bywają, celem chronienia przed nim skazańców prze-prowadzane w nocy.

To byłaby już cała „fala” upałów i-dących przez Europę. Czy w niej czego nie pominąłem? Aha, prawda! Z pary-skich kół lotniczych zawiadamiają, że majorowie Idzikowski i Kubala, którzy dotychczas wstrzymywali swój odlot skutkiem zimna, obecnie nie odlecają z powodu gorąca.

Sm.

swój obywatelski obowiązek obe-drzeć letnika do ostatniej koszuli, wy-dusić z niego wszelki zaoszczędzony grosz. Począwszy od mieszkań, skoń-czywszy na ziemniakach, wszystko rosi na sobie piętno wyzysku, nad któ-rym nikt nie czuwa. Wprawdzie staro-stwo kosowskie kazalo wydrukować cennik mieszkań, ale kto się tej ceny trzyma, gdy nikt jej nie kontroluje, zwłaszcza, gdy przeważna część letni-ków mieszka po chatach chłopskich w Moskalówce.

Sam Kosów bowiem mało ma letni-ków, gdyż nawet zakład dr. Tarna-wskiego mieści się na Moskalówce.

Za to sam Kosów aż się roi od ży-dów, którzy w swych rękach zmno-polizowali handel, tak, iż otwarta no-wa chrześcijańska apteka, bywa przez żydów bojkotowana do tego stopnia, iż jak opowiadają i żydzi musieli w szkole przysięgać, że w chrześcijań-skiej aptece niczego kupować nie be-da. Jeśli wersja ta prawdziwa jest, to żydzi w obronie swego naruszonego w Kosowie stanu poszli dalej znacznie aniżeli to czynił tak namiętnie zwal-czany przez nich Rozwój. Miejsmy je-dnak nadzieję, że tak chrześcijańscy mieszkańcy Kosowa i okolicy, jak i letnicy nie dadzą zginać chrześcijań-skiej placówce.

— Przejechana przez Koguta. Anto-nina Makolondra, zam. w Pasiekach Łyczakowskich przechodząc „drogą pa-sieczną” została przejechana przez je-dnokonnny wóz, który prowadził Ma-rian Kogut, zam. w Pasiekach Halic-kich. Makolondra doznała silnych po-tłuczeń na całym ciele.

— Aresztowanie morderczyny Wy-sockiego. Półtora tygodnia temu za-mordowano śp. Andrzeja Wysockiego, zam. przy ul. Panieńskiej 1. 43, o czym donosiliśmy w swoim czasie. Wczoraj policja ujęła Marię Kościów 43-letnią żonę robotnika, zamieszkałą w tej sa-mej realności, jako sprawczynię mor-derstwa. Maria Kościów do morder-stwa się nie przyznaje.

— Śmiertelny skok z piętra. Wczo-raj popołudniu w kamienicy przy ul. Kopernika 3 skoczyła z piętra służąca N. N. w zamiarze samobójczym. Pogo-towie ratunkowe przewiozło denatkę do szpitala, gdzie po godzinie zmarła.

==○==

□ ZIMNA WODA. Przykra sprawa zamykania przejścia i niedopuszczania mieszkańców w Zimnej Wodzie do swoich domów powtórzyła się w o-statnie dwie niedziele. Z rozkazu na-czelnika stacji Muzykarza policja tam-tejsza atakuje spokojnych i poważnych obywateli, którzy z rodzinami mieszkają w swoich willach tuż przy stacji po lewej stronie. Postępowanie to na-zwać musimy złośliwością, gdyż co-dziennie dany mieszkaniec dostaje się swobodnie do domu za 3 minuty, w nie-dziele natomiast musi obchodzić 3 ki-lometry. Pocóż te wstręty, kiedy do ukończenia mostu przechodowego dzie-ła nas tylko dwa lub trzy tygodnie? — Mieszkańcy proszą pana prezesa Prachtla, któremu zawdzięczają budo-wę mostu, by wyperswadował swemu urzędnikowi sztykanowanie ludzi.

□ KOSÓW. Echa wakacyjne. Od czasu do czasu — szczególnie w cza-sopismach warszawskich spotkać się można z opisem Kosowa i zachwala-niem jego właściwości. Artykuły te wszystkie odnoszą się do zakładu dr. Tarnawskiego, tak, iż publiczność, któ-ra Kosowa nie zna, jest zdania, że po-za zakładem dr. Tarnawskiego nie ma ja czego szukać letnicy.

Tymczasem tak nie jest. Każdy pra-wie dom mieszkańców wsi Moskalów-ka, wsi biegnącej równolegle do Ko-sowa, a od niego rzeka przedzielonej ma swego letnika, który tu używając niebываłej swobody, korzystając z doskonałej rzecznej kąpieli, wygrze-wania się do słońca, wraca do domu ze wzmocnionymi nerwami i zaharto-wany do dalszej pracy.

Jak każda rzecz, tak i pobyt w Ko-sowie czy w Moskalówce, ma swe i słabe strony, mimo iż na zewnątrz od-nosi się wrażenie, że są ludzie, którzy te słabe strony starają się usunąć. Sła-bą stroną pobytu letników w okolicy Kosowa jest drożyzna, śmiało rywali-zująca z cenami Lwowa, każdy bo-wiem chłopiec lub babuleńka uważa za



APARAT DO FORMOWANIA NOSA

„ZELLO-PUNKT”

od 20 lat w całym świecie jako najlepszy uznany, koryguje wszelkie błędy w budowie nosa (nie kości). Aparat dzięki 6 regulatorom może być stosowany do każdego nosa. Komukolwiek zależy na estetycznym wyglądzie twarzy, nie pominię okazji, aby poprawić kształt swego nosa. Świetnie wypadło m. i. orzeczenie Prof. Dr. med. v. Eck. Notarialnie potwierdzone dowody skuteczności wysyłam gratis.

6381pk

Cena 16.50 wysyła za pobraniem pocztowem.

B. Prusiewicz, Poznań, Młyńska 9b.

□ **TARNOPOL.** Pożegnanie zasłużonego pracownika. W ostatnich dniach maja społeczeństwo tarnopolskie żegnało p. Pawła Riegera, starszego urzędnika tut. Oddziału Banku Hipotecznego, cichego a ofiarnego i zasłużonego pracownika na niwie społecznej, powołanego do Centrali tego Banku we Lwowie. W zebraniu towarzyskim urządzonym w Kasynie urzędniczym celem pożegnania p. Riegera, wzięli udział przedstawiciele władz, instytucji i wszystkich miejscowych towarzystw kulturalno-oświatowych, w których p. Rieger w czasie swego 14-letniego pobytu w Tarnopolu z pełnym poświęceniem pracował. Piękne przemówienie pożegnalne wygłosił p. J. Oskwarek, dyrektor Banku Polskiego, podkreślając Jego zasługi i ofiarną pracę, nieskazitelność charakteru, gorliwość w wypełnianiu przyjętych na siebie ciężkich obowiązków pracy społecznej. — poczem imieniem społeczeństwa tarnopolskiego wręczył Mu pięknie wykonany adres pożegnania, z podpisanymi przedstawicielami władz, instytucji i zarządów towarzystw. Następnie dnia żegnał p. Rieger na uroczystym zebraniu zarząd Kas. Chorych, której p. Rieger był prezesem i wykazał na tem stanowisku duże zasługi przy podwignięciu tej instytucji z powojennego upadku. Następnie uroczystym bankietem żegnało drogiego Kolegę grono współpracowników Banku Hipotecznego. P. Rieger dla swych zalet, zjednał sobie tak u szerokiej klienteli Banku Hipotecznego bez różnicy wyznania i narodowości, jakoteż u całego społeczeństwa tarnopolskiego wielki szacunek i poważanie, a poddając się surowemu obowiązkowi swego zawodu i wyjeżdżając na nowe stanowisko do Lwowa, pozostawił po sobie najlepszą pamięć człowieka prawdziwie zacnego, oraz niestrudzonego, cichego i ofiarnego pracownika.

U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszk i przemianę materii, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“ pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Opinie wybitnych lekarzy specjalistów wykazują, że woda „Franciszka-Józefa“ jest niezmiernie pożyteczna także i przy zwapnieniu naczyń krwionośnych (przy arteriosklerozie). 4142

Napad rabunkowy na pograniczu.

W niedzielę 15 bm. około godz. 11 w nocy na dom Łauryka Wasyla w Solińce pow. Lisko na pograniczu czechosłowackim dokonano napadu rabunkowego.

Sześciu osobników uzbrojonych w karabiny steroryzowawszy domowników zrabowało 180 dolarów am., 70 zł., futerko oraz kilka innych przedmiotów, które Łauryk przywiózł niedawno z Ameryki.

Dochodzenia prowadzi posterunki PP. z Cisnej i Woli Miechowej.

Wypadek z samolotem wojskowym.

W poniedziałek o godz. 15:20 uległ wypadkowi na błoniach Janowskich samolot wojskowy Henriot, którym lecieli porucznicy piloci Baranowski Jan i Fuhrmann Emil. Wskutek utraty szybkości samolot spadł na jeden dom w Lewandówce, przyczem obaj lotnicy doznali ciężkich ran, aparat zaś uległ zupełnemu zniszczeniu. Ciężko rannych lotników odwieziono do szpitala.

Samobójcza śmierć 17-letniej dziewczyny pod kołami pociągu we Lwowie.

Wczoraj rano około godz. 8:30 zawiadomiono PP., że na przestrzeni pomiędzy Dworcem Głównym a Podzam

czem vis a vis strzelnicy na Kleparowie pociąg osobowy zderzył się z Dworcem Głównym do Stojanowa przejechał na śmierć nieznaną bliżej młodą kobietę.

Na miejsce wypadku udał się natychmiast komendant powiatowy PP. kom. Liebich i komendant miejscowego posterunku st. przod. Borońkiewicz, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Na podstawie znalezionych dokumentów stwierdzono nazwisko kobiety, oraz zamiar samobójczy i przyczynę tegoż.

17-letnia Jadwiga Florjańska, robotnica w fabryce grzebieni, zam. na Kleparowie przy ul. Piłsudskiego 653 była córką miejscowego cieśli. Do samobójstwa skłoniły ją jak napisała na kartce

niędza i brak środków do życia. Śledztwo policyjne ustaliło jednakże, że denatka powzięła samobójczy zamiar pod wpływem niesnasek z narzeczoną. Sąsiedzi widzieli ich przed dwoma dniami sprzeczkujących się ze sobą. Florjańska dochodziła słuch. że narzeczoną ją zdradza. Postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu położyła się brzuchem na szynie kolejowej. Nadchodzący pociąg przeciął ją na pół, kadłub wraz z głową wlokąc jeszcze około sześć kroków, poczem dopiero pociąg został przez maszynistę wstrzymany.

Zmasakrowane zwłoki Florjańskiej odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

==@==

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog afery Nowaka.

Ósmy dzień rozprawy.

Rozprawę rozpoczyna konfrontacja Kati Korobczak z Symonem Menkesem. Idzie o fakt pośrednictwa Menkesa między Kati Korobczak wynajmującą u Nowaka mieszkanie za odstępną w wysokości 4 milionów marek. Menkes nie pamięta, nawet tego, że K. dopożywała sobie u niego pieniądze pod zastaw torebki i brzolety. Korobczak znów zmienia swoje poprzednie zeznanie, że nie Menkesowi, lecz Buchholcowi dawała pieniądze dla Nowaka.

Obrońca mec. Pieracki stawia wniosek, aby dopuszczono jako dowód recepty dra Pańczyszyna i Owczarskiego, stwierdzające chorobę Nowaka w r. 1923, ponadto zaś, aby trybunał droga rekwizycji zażądał z lwowskiego sądu powiatowego zeznanie Pańczyszyna o zdrowiu Nowaka. Przewodniczący załatwia sprawę od reki wysyłając woźnego do sądu powiatowego.

Następnie zeznaje wezwany wczoraj telegraficznie Henryk Ruebenbauer, doktor medycyny i filozofii i kierownik zakładu badania żywności. W maju r. 1926 po podniesieniu w prasie sprawy dostaw Nowaka do 19 pp., przysłał świadkowi 5 pap. dwa kawałki kiełbasy, o której dopiero później świadek się dowiedział, że pochodzi również od Nowaka. W kiełbasie tej nie znalazł koniny, choć badał ją, jak jest w zwyczaju biologicznie i chemicznie.

Urząd badania żywności bada wszystkie przetwory, podczas gdy weterynarze mogą badać tylko mięso rzeżne. Cytowano na sali sądowej jakieś rozporządzenie o prawach weterynaryj do badania środków żywności, jako przetworów, co przypomina mec. Pieracki, który zresztą nie mógł nigdzie takiego rozporządzenia znaleźć. Dr. Ruebenbauer też nic o podobnym zarządzeniu nie wie.

Stwierdza dalej, że analiza w poszukiwaniu koniny np. w kiełbasie jest bardzo trudna, że reakcje biologiczne są przytem bardzo delikatne, że trzeba do takiej pracy bardzo wielkiego doświadczenia.

Na zapytanie prokuratora przyznaje świadek, że jest przepis o zatrzymywaniu próbek dokonanych analiz.

Ze względów jednak technicznych zakład nie zatrzymał dłużej próbki kiełbasy Nowaka.

Św. dr. Ruebenbauer zaznacza, że analiza kiełbasy musiała iść w kierunku chemicznym i biologicznym, że do badania uważa za konieczne i jest zdziwiony, że dr. Hiolski mógł uznać analizę chemiczną za niemożliwą.

Następnie zeznaje mjr. Białkowski tak samo jak w r. 1926. Dodał, że mięso od Nowaka nie miało pełnej wagi. Przypisuje to temu, że mięso zadługo gotowano w kuchniach wojskowych, to też, gdy przy gotowaniu obecny był delegat Nowaka i gotowano krócej różnica zmalała. Zresztą Nowak wyrażał od czasu do czasu wszystkie niedokładności wagi.

Potem odczytano zeznanie wojskowych lekarzy weterynaryj Jordana i Krella. Uznają oni Nowaka za dostawcę, potrzebującego specjalnie czułej kontroli.

Dalej odczytuje przewodniczący akta urzędowe o sędzie polubownym między Nowakiem, jako dostawcą, a wojskiem. Szło o to, że wobec dewaluacji ówczesnej cena 114.000 marek, umówiona pierwotnie w rezultacie przetargu, straciła wiele w wartości. Przy przetargu tym zresztą miał się Nowak utrzymać dzięki temu, że niezgodnie z postępowaniem przetargowym, wezwało go, aby swą cenę obniżył, jeżeli chce dostać dostawę dla wojska.

7079pk

Przewodniczący wojskowej komisji mięsnej w garnizonie lwowskim uważał zawsze Nowaka za najgorszego z dostawców. Uchwałą całej komisji udzielono nawet Nowakowi naponnienia w tej sprawie.

Nowak miał natomiast rzekome wpływy w intendancji; gdy przewodniczący komisji mięsnej zaopiniował, że Nowak nie zasługuje na zaliczkę, intendancja mu ją jednak wypłaciła.

W końcu przewodniczący dla ułatwienia rzeczoznawcy p. Kotowiczowi wypowiedzenia się, przytacza z aktów szereg faktów: że Nowak dostawał dla wojska dziennie około 500 kg. mięsa, odczytuje dalej z urzędowych cenników ceny mięsa wojskowego i taryfy maksymalne na targach miejskich. Ceny te różnią się częstokroć bardzo znacznie. Niezależnie od tego las cyfr zwiększają jeszcze skoki walutowe, które np. w pewnym cytowanym przez przewodniczącego miesiącu zmieniały 6-cio krotnie cenę artykułów pierwszej potrzeby w omawianym okresie dewaluacji. Wreszcie przytacza przewodniczący różnice kursów dolara w tym czasie.

W pewnej chwili zadał przewodniczący kilka pytań oskarżonemu Derlatowi i Czerwińskiemu, podkreślając, że pyta ich sam, bo nie mają obrońców.

Do głosu przychodzi rzeczoznawca, który nawiązuje do tego, że Nowak dostarczał kiełbas dla wojska w cenie 2 zł. za kilogram, podczas gdy cena maksymalna dla ludności cywilnej wynosiła 4 zł. Rzeczoznawca prosi potem o dalsze odczytanie aktów na których mógłby się oprzeć. Lekarz pułkowy 19 pp. stwierdza, że po spożyciu kiełbasy Nowaka, żalili się żołnierze na jej jakość, że lekarz jednak, wykluczając, aby ona mogła szkodzić zdrowiu, nakazał ją wydawać.

Wreszcie rozprawa zaczyna dotykać najistotniejszej rzeczy: mianowicie, jak Nowak preparował swoje kiełbasy, czy zeznania Derlata i Czerwińskiego, silnie obciążające Nowaka, mają podstawę, czy kiełbasa wyrabiana tak, jak on opowiadała mogłaby się trzymać w całości.

Derlat i Czerwiński powtarzają, jak w krytycznym dniu 21 maja 1926 roku, przygotowano dla pułku kiełbasy. Nowak polecił wziąć na 300 kg. kiełbasy już uwędzonej, 60—80 kg. wetowin, dalej płuc, serc, gryłów i głów. Cała masa zmieszana dawała dopiero 190 kg. Reszta do 350 kg. (tyle trzeba było przetworu przed wędzeniem) przypadła na wodę i inne dodatki.

Wobec tych zeznań rzeczoznawca orzekł, że tak spreparowana kiełbasa niewątpliwie „nie chciała się trzymać“, co pokrywa się z zeznaniami Jarki, że kiełbasa ta dziwnego koloru, w której „przeważnie była cała cholera“, nie trzymała się.

Dalsze obliczenia istotnej wartości dostarczanej przez Nowaka kiełbasy, opiera rzeczoznawca na warunku, że prawdziwe są cyfry podane przez Derlata i Czerwińskiego, a jak dotychczas oni dwaj tylko mówili o tem, cytując najdokładniejsze liczby.

Dzisiejszy dzień zajmie prawdopodobnie przemówienie prokuratora i obrońców. Wobec tego, że jak oświadczył nam przewodniczący, trybunał potrzebować będzie jednego dnia na naradę, wyrok oczekiwać należy w sobotę.

ZNAKOMITA
WODA KOŁONSKA
MAJOLA

Gdy nadejdą upały.

gdy nadchodzi okres letnich wyjazdów i wilegiatury, każdy dokładnie obmyśla, gdzie się udać, by w stosunkowo najkrótszym czasie należycie wypocząć i nabrać dostatecznej ilości sił do dalszej wyjątkowej pracy, którą oczekiwać go będzie po powrocie.

Jedni wybierają wieś, inni jadą do uzdrowisk lub nad morze. Powszechnie jednak jest dowiedzionem, że nie tak kojąco i poirzeczająco nie działa na cały organizm ludzki, jak pobyt w górach wśród rozległych lasów sosnowych i jodłowych. Są jednak i tacy, którym nie jest dane opuścić swych zajęć i którzy z konieczności pozostają wśród dusznych murów miejskich. Tym właśnie chcemy przedewszystkiem donieść, że będąc nawet w mieście, można bez trudów i kosztów mieć pełne złudzenie pobytu w górach, a nawet osiągnąć skutki takiego pobytu.

Dzięki długoletnim poszukiwaniom udało się wytworzyć środek „SAPOPINOL”, który w sposób idealny łączy w sobie skuteczne właściwości jodły, połączone z mydłem. Kąpiel mydłem „SAPOPINOL” otwiera pory i uprząstwia iaknajskuteczniej wnikięcie wszystkich dodatnich czynników. „SAPOPINOL” nie tylko orzeźwia ciało, wzmacnia jeszcze nerwy, a po kąpieli każdy czuje się pokrzepiony i doznaje wzmoczenia energii i bystrości umysłu. Ponadto ma „SAPOPINOL” jeszcze te zalety, że nie tylko przypomina zapachem swym lasy jodłowe, lecz posiada również ich właściwości lecznicze.

Podczas upalnych letnich dni, lub po całodziennym żmudnej pracy, półgodzinna kąpiel „SAPOPINOLEM”, daje prosto nieocenione usługi tym wszystkim, którzy spragnieni są świeżego powietrza i wypoczynku.

Żądać wyraźnie „SAPOPINOL” z gałązka kosodrzewiny

f-my J. i S. STEMPNIEWICZ, POZNAN.

Sztuka i ekran.

Kino „Apollo”. — „Córka szatana”. Reż. Lois Weber. W rol. gl. Billie Dove, H. Gordon i A. Bloomer. — „Maż bez ślubu”. Reż. W. A. Seitter. W rol. gl. R. Denny, Gertruda Olmsfeld. — Wytw. „Universal”.

20 aktów — dwie i pół godziny — na taki upał i w dodatku tak ciężki i ponury dramat, jak „Córka szatana”, prześladowany purytańska tendencja. Reżyserka filmu jest bezwzględnie zdolna niewiasta, czego dowodem „Targowisko życia”, ale obecny film stanowi nie odpowiada porze roku. O wiele większą satysfakcję sprawia komedia z R. Dennym, pełna pogody i amerykańskiej bezpretensjonalności. — Zamiast kazań pastora stanowczo wolę niewybredny, ale pomysłowy komizm sytuacyjny. Cóż dopiero gdy Denny'emu sekundują tacy świetni partnerzy, jak zabawna para dorobkiewiczów (O. Harlan i Emilia Fitzroy) i milutka Gertruda Olmsfeld. Treść zasadnicza: dawne grzechy młodzieńcze spadające na kark starzejącego się Don Juana dala pole do stworzenia mnóstwa komicznych sytuacji, sygnalizujących się w wartkim tempie jak z rekawa. Sala do bzie wentylowana, ilustracja muzyczna staranna.

Kino „Palace”. — „Mężczyźni przed ślubem”. Wytw. „Sternheim - Deulig”. Reż. C. J. David. W rol. gl. Nina Vanna i Ch. Lincoln.

Film prawie że bez akcji, ilustrujący w kilku ciekawych skrótach bez troskie życie kawalerskie wraz z nieodzownym finałem przy ołtarzu. Nie ma także żadnej centralnej postaci, a gra jest rozprószona pomiędzy większy zespół co prawda znakomity. Obok znanych nazwisk, jak Curt Vesperman, Nina Vanna, Falkenstein widzimy cały szereg nowych twarzy, ciekawie zapowiadających się. Takim jest np. powiedzmy lobuz Katarzyna Nagy, która doskonale odtworzyła typ podlotka, ciekawa w wyrazie twarzy Małgorzata Smith oraz amant uderzająco podobny do Chaplina bez maski (Ch. Lincoln).

Dla zwiększenia atrakcyjności dy- uych komików” z których jeden wy- dobywa ciekawe efekty ze szklanej rekoja zaangażowała dwóch „muzykal harmonijki. Mniej udane są ich dowcipy i piosenki, ale zawsze lepsze to niż 20 aktów filmu.

st. il.

Wieści z całej Polski.

Państwowa Szkoła sukiennicza w Rakszawie kształci w ciągu 3 lat nauki wychowanków swych teoretycz- nie i praktycznie na samodzielnych tkaczy lub farbiarzy jużto przygobo- wuje ich do zajmowania stanowisk nadzorczych w przemyśle włókienni- czym. Warunki przyjęcia do szkoły są: 1. ukończenie 15 rok życia; 2. u- kończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnych.

O ile posiada wykształcenie niższe, musi poddać się egzaminowi z rachun- ków i języka polskiego; 3. należyty rozwój fizyczny.

Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamiejscowych, dający uczniom za zwrotem kosztów włas- nych pomieszczenie wraz z całem u- trzymaniem i opieką pedagogiczną i wychowawczą (ostatnio 50 zł.)

Uczniowie pragnący wstąpić do szkoły i znaleźć pomieszczenie w in- ternacie szkolnym winni wnieść w cią- gu ferii wakacyjnych podanie do dy- rekcji szkoły zaopatrzone: 1) w me-

trykę chrztu, 2) w ostatnie świade- ctwo szkolne, 3) w świadectwo zdro- wia, 4) w deklarację pisemną rodzi- ców lub opiekunów, iż ci będą regular- nie opłacać miesięczną należność za utrzymanie synów w internacie szkol- nym.

Rok szkolny zaczyna się 1 września każdego roku. Nauka w szkole jest za- sadniczo bezpłatna i trwa 3 lata. — Uczniowie wnoszą tylko półroczną o- płatę za zużycie materiałów i narzę- dzi w kwocie 30 zł. i datkę na pomoce naukowe 15 zł. półrocznie. Wpisowe opłaca się 5 zł. Dzieci funkcyjnoarju- szów państwowych wpłacają tylko da- tek na pomoce naukowe co półroczu. Od opłat warsztatowych mogą być u- czniowie mający niezamożnych rodzi- ców a czyniący dobre postępy w nau- kach przy zachowaniu się wzorowem uwolnieni całkowicie lub częściowo w pewnym stosunku procentowym do ilości uczniów w szkole i począwszy od II. półroczu pierwszego roku nauki.

==@==

Sport. Kraków-Lwów.

KOLARSKI BIEG SZOSOWY (325 km.)

W sobotę 21 lipca 1928 odbędzie się szo- sowy bieg kolarski Kraków—Lwów na przestrzeni około 325 km., organizowany przez LTK i M. Zawodnicy wyruszą z Krakowa o godz. 12 w nocy, przybycie ich do Lwowa spodziewane jest między godz. 2—3 w południe w niedzielę

Ostatni bieg Lwów—Kraków odbył się w roku 1924. Zwyciężyli wówczas Lwo- wiaczy: 1) Krzeniński (AZS), 2) Ignatowicz i 3) Oleksów (LTK i M), oraz 4) Blicharski (AZS).

Poniżej podajemy regulamin tego biegu, wznowionego po czteroletniej przerwie, któ- ry stawia zawodnikom trudne i ciężkie za- danie do spełnienia.

§ 1. Wyścig dostępny jest dla wszyst- kich kolarzy, należących do Towarzystw i Sekcyj kolarskich, zrzeszonych w ZPTK i posiadających licencje.

§ 2. Wyścig ten pierwszy odbędzie się dnia 22 lipca 1928 podczas jubileuszu czter- dziesięciolecia LTK i M, ze startem o godz. 24-tej w sobotę dnia 21 lipca 1928 przed mostem Podgórskim w Krakowie, — nastę- pne wyścigi a to II w roku 1929, III. w ro- ku 1930, IV. w roku 1931 i V. w roku 1932, odbęda się na tej samej trasie oraz z tym samym startem i metą w miesiącu lipcu w dniu przez ZPTK oznaczonym. Meta we Lwowie przed gmachem Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej.

§ 3. Trasa wyścigu prowadzi: od mostu Podgórskiego w Krakowie przez Podgórze, Wieliczkę, Niepołonicze, Proszówkę, Bochnię, Brzesko, Wajnicz, Tarnów, Machów, Pilzno, Dębicę, Nagawczyne, Robczyce, Sędziszów, Trzcinę, Przybyszówkę, Rze- szów, Łanicut, Kosinę, Przeworsk, Jarosław, Radymno, Krakowiec, Jaworów, Szkło, Janów, Stradacz, Rzesnę Ruską, Lwów, ulicę Janowską, Kazimierzowską, Krasickich, Mickiewicza na Marszałkowską do mety przed gmachem Uniwersytetu.

§ 4 Wyścig ten odbywa się co roku bez względu na pogodę.

§ 5. Zmiana maszyn jakoteż części do- zwolona.

§ 6. W wyścigu tym obowiązują zawodni-

ków jakoteż organizatorów ściśle wszelkie przepisy ogólne, jakoteż regulamin ZPTK.

§ 7. Koszta podróży na start do Krako- wa i powrót ze Lwowa, utrzymania i noc- legów pokrywają tak za zawodników, ja- koteż delegatów sami uczestnicy, wzglę- dnie ich Towarzystwa.

§ 8 Zawodnicy względnie ich Towarzy- stwa obowiązane są wpłacić organizatorom siodelkowe w wysokości oznaczonej corocznie dowolnie, przyczem do pierwszego biegu wyznacza się siodelkowe zł. 5 od osoby.

§ 9. Normę czasu nie wyznacza się.

§ 10. Nagrody: a) zwycięzca staje się zdobywcą Puharu przechodniego i otrzy- muje na własność jako I. nagrodę honoro- wą od ofiarodawcy Puharu mały Puhar Jego imienia, oraz od organizatorów żeton i dyplom; b) następni zdobywcy od II. do V miejsca otrzymują nagrody honorowe i żetony od organizatorów; c) zdobywcy od VI. do XV. miejsca otrzymują żetony pa- miątkowe od organizatorów i ewentualnie nagrody honorowe, a to zależnie od ilości startujących, jakoteż od ilości ofiarowa- nych do tego biegu nagród honorowych; d) ponadto tak zdobywcy od II. do XV. miejsca, jakoteż wszyscy zawodnicy, któ- rzy bieg ten zgodnie z regulaminem ZPTK ukończą, otrzymają od organizatorów kar- tę uczestnictwa (dyplom).

§ 11. Ilość nagród honorowych ogłasza organizatorzy zawodnikom przed rozpoczę- ciem wyścigu na starcie, zaś komisji sęd- ziewskiej z chwilą zebrania się teje na mecie.

§ 12 Rozdanie nagród nastąpi każdora- zowo w dniu wyścigu w miejscu przez or- ganizatorów wskazanem.

§ 13. Zgłoszenia do wyścigu wraz z sio- delkowem przyjmują organizatorzy do po- niedziałku dnia 16 lipca 1928 włącznie.

§ 14. Wszelkie zmiany jakoteż uzupełnie- nia tego regulaminu muszą być zakomuni- kowane przez organizatorów zawodnikom na starcie, zaś Komisji sędziowskiej z chwi- lą zebrania się teje na mecie.

Termin zgłoszeń przedłużyli organizato- rzy do czwartku 19 lipca br. włącznie.

Z KOLARSTWA.

Frantz wygrywa „Tour de France”. W biegu kolarskim dookoła Francji (5400 km. 22 etapy) zwyciężył Frantz 192:48:59 przed Leduquem 193:40:05.

Świetny rekord Langeego, Lange ustano- wił nowy rekord kolarski na 1000 mtr. ze startu lotnego w czasie 1:10.2.

Zawody kolarskie w Łodzi. Porażki za- wodników warszawskim. W niedzielę na torze w Helenowie rozegrane zostały za- wody kolarskie z udziałem najlepszych ko- larzy polskich. Bieg t. zw. „Rewanż Mi- strzostwa Polski” wygrał pewnie Koszut- ski przed mistrzem tegorocznym Turow- kim, Reulem i Zybentem. Kolarze warszaw-scy ponieśli całkowitą porażkę, gdyż Pod- górski przegrał do Rauscha i Zybenta, Szymczyk zaś do Reula. Wyniki innych biegów: bieg premijowy — 1) Brauner, 2) Patzer, bieg otwarcia — 1) Einbrot, 2) Pa- tzer, bieg dystansowy — 1) Barzycki (Cra- covia), 2) Patzer. W biegu rewanżowym mistrzostwa Polski czas Koszutekiego na ostatnich 200 mtr wynosił 13.6 sek.

Wycieczka kolarska do Wiednia, Kra- ków. Wczoraj wyjechała do Wiednia wy- cieczka kolarska ZRSS w składzie 20 osób.

POD ZNAKIEM OLIMPIADY.

Wyjazdy drużyn polskich na Olimpiadę. Dowiadujemy się w Polskim Komitecie O- limpijskim, że przedstawiciele nasi wyjeżdża- ją do Amsterdamu w następujących termi- nach: lekkoatleci — 18 lipca, kawalerzy- ści — 20 lipca, kolarze — 24 lipca, pięcio- bojści — 25 lipca, szermierze i zapaśni- cy — 23 lipca, wioślarze — 28 lipca, żegla- rze — 30 lipca, bokserzy — 1 sierpnia, a gimnastycy — 4 sierpnia.

Komisja olimpijska ustaliła na ostatniem posiedzeniu ubiór naszych reprezentantów- olimpijczyków, złożony z granatowej ma- rynarki, białych spodni, słomkowego kape- lusza, krawata o barwach narodowych, białych pantofli i emblematu na marynarce.

Dziennikarze polscy na Olimpiadę. Dele- gatami na międzynarodowy kongres prasy sportowej, mającej odbyć się w Amsterda- mie, będą pp. red. Muszałówna, Lemadeni i Junosza.

Jak wiadomo w sierpniu w Amsterdamie odbędzie się Olimpiada Gluchoniemych, na którą Polskie Koło Gluchoniemych wysła- dość liczną reprezentację, złożoną z 15 pił- karzy, 15 lekkoatletów, 5 pływaków, 3 ko- larzy, 3 strzelców i 2 tenisistów.

Radiofon.

Czwartek, 19 lipca.

Warszawa. (1111) 17.25: „Chwile, gdy człowiek pragnie być sam ze sobą”, poga- danka dla pań — M. Ankiewiczowa. — 20.15: Koncert popularny Orkiestry Filhar- monji Warszawskiej, organizowany wspólnie z Polskim Radio. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków. (566) 17.25: „Kilka uwag o ko- biecie zagranicą” wygl. T. Zubrzycka. — 19.30: „O nowej metodzie wyrobu wina” wygl. inż. L. Spiss. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon”.

Poznań. (344) 20.05: Recital organowy prof. F. Nowowiejskiego. — 22.20: Nad- program.

Katowice. (422) 19: Rozmaitości. — 19.55 Lektura w języku angielskim.

Wilno. (435) 17.30: „Odczyt o sztuce lu- dowej” wygl. M. Stonecki. — 18: Audycja literacka, wygl. H. Hohendlingerówna.

Praga. (348) 20.10: „Dom o 13 nieszcze- ściach” rewia Gollwella.

Kopenhaga. (337) 21.30: Koncert symfo- niczny

Mediolan. (549) 20.45: „Il Matrimonio Segreto” opera Cimarosi.

Rzym. (447) 21: „Il biricino di parigi” operetka Montanani'ego.

Bruksela. (508) 20.30: Transmisja kon- certu z kasy na Spa.

Wiedeń (517) 20.05: Wielki program le- tni w układzie E. Skurawy.

Berlin. (483) 17: Koncert.

Monachjum. (535) 20.30: Koncert symfo- niczny poświęcony utworom Beethovena.

Lipsk. (365) „Juana” komedia Jerzego Kaisera

Wrocław. (322) 21: Utwory fortepianowe Bacha.

Piatek, 20 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 18: Koncert po- południowy. — 20.15: Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji warszawskiej, orga- nizowany wspólnie z Polskim Radio.

Kraków. (566) 17.25: „Juliusz Słowacki w świetle badań antropologicznych” wygl. A. Sinagiel.

Poznań. (344) 18: Godzina muzyki wo- kalnej — 19.30: „Wybór zawodu dzienni- karskiego” wygl. red. J. Gutsche. — 22.40: Muzyka taneczna z „Esplanady”.

Katowice. (422) 17: „Ratownictwo wod- ne” wygl. F. Berlik. — 19.30: „Wirtuo- zowstwo w sztuce polskiej” wygl. T. Me- yerhold.

Wilno. (435) 17.50: „O przemyśle pol- skim” wygl. M. Iwanowski — 19.05: Audy- cja dla dzieci.

NEKROLOGJA



W pięta rocznicę śmierci s. p.

AUGUSTY STRZAŁKOWSKIEJ

żony właściciela zakładu Im. Zofji Strzałkowskiej

Odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Bernardynów w poniedziałek 23-go lipca b. r. o godzinie 7-mej rano.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Wytwórstwo a szkoły zawodowe.

II.

Już któryś raz z rzędu powtarza się słowo Wiedeń. Autor artykułu o-bawia się aby go nie uważano za tak zakamieniałego austrofila, że punktem wyjścia jego rozważań w omawianym temacie może być Wiedeń i tylko Wiedeń. Dlatego zaznacza, że bezpośrednim powodem, dlaczego ze spostrzeżeń swymi pragnie podzielić się z szerszą publicznością jest dokładne zwiedzenie przezeń w ostatnich czasach szkolnictwa zawodowego we Wiedniu, przeoranego od podstaw po wojnie i dodatkowo wspomagane rozbudowanego. Fakt zaś, że zwiedzając szkoły wiedeńskie stykał się z wycieczkami Francuzów i Amerykanów przybyłych do Wiednia w tym samym celu i zetknął się z prócz tego także z bardzo wysoko ceniącymi się w kwestiach szkolnictwa zawodowego z Niemcami z Rzeszy, którzy bez zastrzeżeń wysoko podnosili osiągnięcia w szkolnictwie zawodowym wiedeńskim wyniki, uwolnił go od po-drażnienia, że mówiąc o ważności szkolnictwa zawodowego ogranicza się wyłącznie do przykładów wiedeńskich. Przypuszcza zaś autor, że krótkie skrócenie zasad szkolnictwa zawodowego wiedeńskiego będzie interesującym tak dla szerokiej publiczności, jak i dla ludzi bezpośrednio rozwojem przemysłu i rzemiosła zainteresowanych, dlatego też więc postara się spostrzeżenia swoje przedstawić zwięźle i dostępne.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że nie będziemy mówili o szkołach przemysłowych technicznych, kształcących przeważnie pracowników dla dużego przemysłu, majstrów, przodowników i technicznych kierowników oddziałów, ponieważ opis ten przekraczałby rozmiary prasowego artykułu, postaramy się tylko zobra-zować szkołę kształcącą rzemieślniczą, szkołę noszącą specjalnie we Wiedniu tytuł zawodowej szkoły do-kształcającej, a którą nazwiemy dla uproszczenia na przyszłość szkołą rzemieślniczą.

Wiemy o tem, że rzemiosło kształci swój narybek nauką majsterską, przy-czem terminator majsterski staje się po trzech latach nauki czeladnikiem, w następstwie zaś samodzielnie pra-cującym majstrom. Wiemy dalej skąd inąd, że w dzisiejszych czasach sama nauka u majstra nie jest w stanie wy-dawać dobrych rezultatów, rzecz ta uznawana bez zastrzeżeń przez same rzemiosło nie wymaga dyskusji, lecz chyba tylko objaśnienia dlaczego jest tak, a nie inaczej. Otóż przedewszys-tkiem nie każdy majster umie uczyć, dużo z nich stoi przed koniecznością wykorzystania pracy ucznia, ta zaś dominuje nad możliwością kształce-nia go, bardzo często również war-stat majstra nie jest tak urządzony i nie wykonuje takich robót, aby uczeń zapoznał się w nim z wszelkimi postę-pami techniki rzemieślniczej. Te braki szkolenia majsterskiego ma za zadanie wyrównać szkoła kształcająca za-wodowo, do której majster ustawo-wo zobowiązany jest posyłać uc-zniów swoich regularnie przez cały przeciąg nauki majsterskiej. Szkoła uzupełnia naukę majsterską, względnie powinna uzupełniać: wiadomościami teoretycznymi, kupieckimi, nau-ką rysunku zawodowego, a przedewszys-tkiem nauką warsztatową przy za-stosowaniu tych technik rzemiosła, których uczeń u majstra poznać nie może. Idealem więc szkoły rzemieślniczej będzie szkoła zorganizowana osobno dla każdego rzemiosła, a już conajmniej dla grup przemysłowych pokrewnych, z nauką wyspecjalizowa-ną do potrzeb bądź to poszczególnego rzemiosła, bądź też danej grupy, posia-

dająca komplet środków nankowych i warsztaty zaopatrzone w postępowe maszyny i narzędzia, a prowadzone przez tegich nauczycieli i instruktó-rów. Dalszym znowu postulatem ta-kiej szkoły jest, aby z niej rzeczywi-ście korzystano, to znaczy aby obo-wiązek posyłania uczniów do niej był rygorystycznie przestrzegany, przy-czem organizacja szkoły powinna być tego rodzaju, aby nauka odbywała się w czasie wygodnym dla ucznia i nie utrudniającym zarobkowości maj-strza. Tym wszystkim postulatom od-powiada w całej pełni wspaniale roz-budowana sieć szkół rzemieślniczych we Wiedniu.

Cała organizacja pozostaje pod cen-tralnym zarządkiem Rady szkolnej dla dokształcenia zawodowego (Forbil-dungsschulrat) złożonej z, zawodo-wych pedagogów w dziale szkolnic-twa zawodowego, a oprócz tego z przedstawicieli przemysłu i rękodzie-la. Gmina miasta Wiednia z tytułu ustawowego swego obowiązku powa-żnego przyczyniania się do kosztów tworzenia i utrzymywania szkół rze-mieślniczych, posiada przez swoich zastępców decydujący wpływ na ge-styłe Rady, występując w tym wzglę-dzie nie tylko jako stolicą Państwa, ale też jako jeden ze związkowych krajów Austrii. Rada przejęła urzędze-nia szkolne przedwojenne, po wojnie zaś przeprowadziła bezwzględna zmia-nę samego systemu dokształcenia pod względem organizacyjnym i pedago-gicznym, a przedewszystkiem ufundo-wała nowe kompleksy budynków szkolnych, dzięki którym mogła sku-tecznie przeprowadzić absolutną spe-cjalizację szkół funkcjonujących dzi-siaj dla każdego rzemiosła osobno.

Dziś Wiedeń liczy 68 szkół rze-mieślniczych, to znaczy oddziałów szkol-nych zgrupowanych we większych wspólnych jednostkach szkolnych, je-dnakowoż przeznaczonych pojedyn-czo dla rozmaitych rzemiosł. Wedle stanu z dnia 1 maja br. pobiera w tych szkołach naukę kształcącą 27.314 terminatorów w tem 20.821 mężczyzn i 6.493 dziewcząt. Liczba szkół i uczniów wzrasta ustawicznie tak, że Rada przewiduje na rok szkol-ny przyszły powiększenie szkół o 15 procent, spodziewając się powiększe-nia frekwencji do przyszło 30.000 uczniów i uczennic. Trzydzieści szkół rzemieślniczych mieści się w ołbrzy-mym gmachu przy Moilardgasse, zbu-dowanym jeszcze przed wojną, w ro-ku zaś ubiegłym wykończono kosztem 10.500.000 szylingów budynek przy Märzstrasse mieszczący dalszych 26 szkół rzemieślniczych, reszta zaś szkół rozrzucona jest w mniejszych budynkach w rozmaitych dzielnicach miasta. Po wojnie zmodernizowano warsztaty, które po wyrzuceniu prze-starzanych urządzeń są dziś rzeczy-wicie ostatnim wyrazem postępu te-chnicznego, wyposażono szkoły w laboratorium, gabinety i sale fizyczne, zbiory towaroznawstwa i biblioteki zawodowe dla użytku uczniów. Ponie-waż zaś środki na wyposażenie szkół posiada Rada rzeczywiście, okazałe, nie brakuje w szkołach sal gimnasty-cznych, odpoczynkowych i zabawo-wych, które są nieodzowne, jeżeli się zważy system naucezania przyjęty o-becnie we Wiedniu a zatrzymujący chłopca przez cały jeden dzień w ty-godniu w szkole.

Przed wojną jak to i u nas ogólnie jest przyjętym i obecnie, terminator przychodził codziennie do szkoły na naukę dwugodzinną, przychodząc zaś po pracy u majstra nie miał ani siły, ani ochoty korzystać z nauki szkolnej, tem samem więc szkoła pracowała z małym pożytkiem. Obecnie rada

zerwała z tym systemem. Uczeń zobo-wiązany jest przepędzić tygodniowo 10 godzin w szkole, zamiast jednak aby w ciągu 5 dni tygodnia frekwen-tował szkołę po 2 godziny dziennie, przychodzi na zmianę oddziałami na cały jeden dzień, pozostając w szkole od godziny 8 rano do 5 popołudniu i korzystając z nauki, w której praca warsztatowa przeplata naukę przed-miotów teoretycznych i mając pauzę obiadową, w czasie której otrzymuje za niewielką sumę z kuchni szkolnej wystarczające i smaczne pożywienie. W ten sposób szkoła rzeczywiście mo-że bardzo korzystnie na ucznia od-działywać, mając go do dyspozycji przez cały dzień i ucząc w ciągu tego dnia chłopca przychodzącego rano a więc wypoczętego i myślowo przy-gotowanego do nauki szkolnej. Sy-stem ten okazał się również korzyst-nym dla majstra, który woli pozba-wić się ucznia i jego pracy na 1 dzień w tygodniu, aniżeli zwalniać go z roboty codziennie, co zatem idzie wygoda ta przyczyniła się do zjednania ogółu rzemieślników dla szkoły rzemieślni-czej i doprowadziła do tego, że we

Wiedniu nie spotyka się ociągania się majstrów w posyłaniu terminatorów do szkoły. Swoją drogą na majstrów niechętnych nakłada Rada wysokie i energicznie ścigane kary za niepo-syłanie uczniów do szkoły.

Ogólnego planu nauki szkoły nie po-siada; tyle ile zawodów, tyle też istnieje szkół, ile zaś szkół, tyle też planów nauki zastosowanych w każ-dym wypadku do silnie pod uwagę wziętych indywidualnych potrzeb da-nego rzemiosła. Inaczej skonstruowa-nym jest plan dla tej szkoły rzemieślniczej, w której z góry suponuje się, że trzeba będzie większy nacisk położyć na dokształcanie praca warszta-towa, inaczej znowu w innej szkole, gdzie powinna przeważać nauka teo-retyczna wobec pewności, że warsztat majsterski do nauki ucznia wystar-cza. Wskutek tego stosunek procentowy nauki teoretycznej do nauki warsztatowej uклада się najrozmaiciej; np. mechanicy precyzyjni spędzają 36% czasu nauki w warsztatach, kap-lusznicy zaś tylko 16,5% nauki.

Inż. Stanisław Tataczuch.

Stan zasiewów na początku lipca.

Na podstawie sprawozdań korespon-dentów rolnych Główny Urząd Staty-styczny podaje do wiadomości co na-stępuje:

Ostatnie dni czerwca przyniosły dalsze polepszenie pogody, ilość ciepła a zwłaszcza słońca zwiększyła się wydatnie. Najwięcej słońca otrzymały województwa kieleckie, lubelskie, kra-kowskie, łwowskie i śląskie, najmniej miały go trzy północno - wschodnie woj.: wileńskie, nowogrodzkie i pole-skie. Zapas wilgoci w roli naogół wy-starczający, w niektórych województwach, jak np. wileńskie i częściowo tarnopolskie nawet nadmierny. Jedynie województwa łódzkie, kieleckie, lubel-skie i śląskie odczuwały pewien brak wilgoci w roli. Stan zasiewów w dal-szym ciągu uległ polepszeniu i z wo-jewództw lubelskiego, białostockiego, poleskiego, wołyńskiego, zachodnich śląskiego i stanisławowskiego nie o-trzymano odpowiedzi negatywnych. Kwalifikacja stanu zasiewów dla ia-

rych jest lepsza od ozimych^{*)}. Szczególnie złym stanem wyróżniają się woj. wileńskie i nowogrodzkie. Na podstawie dotychczasowych observa-cyj można stwierdzić, że żniwa tego-roczne odbędą się średnio z 2-tygo-dniowym opóźnieniem.

Stan zasiewów w stopniach kwalifi-kacyjnych (5 — oznacza stan wybora-wy, 4 — dobry, 3 — średni, przecięt-ny, 2 — mierny, 1 — zły) — dla całej Polski przedstawiał się następująco:

	Około 5	Koniec
	lipca br.	czerwca br.
Pszemica ozima	3,2	3,0
Zyto	3,2	2,9
Jęczmień	3,1	3,0
Pszemica jara	3,3	3,2
Jęczmień	3,4	3,3
Owies	3,2	3,3
Ziemniaki	3,1	3,1
Buraki cukrowe	3,1	3,0

^{*)} Szczególnie złym stanem wyróżniają się woj. Wileńskie i Nowogrodzkie.

Eksport polskiej produkcji rolniczej do Niemiec

Niemcy droga specjalnych ustaw o-raz dalekoidających kredytów i su-bwencji dążą do rozbudowy pojemno-sci rynku konsumpcyjnego dla przemy-słu rodzinnego wewnątrz kraju. Z wiado-mości i danych statystycznych wy-nika, że Niemcy znajdują się w stanie nadmiernej rozbudowy przemysłu i dla produkcji swej nie znajdują dosta-tecznych rynków zbytu poza granicą, czy to z powodu kosztów produkcji i oferowanych cen na rynku świato-wym, czy też rozbudowy poszczegół-nych gałęzi przemysłu w krajach, do których dotychczasowa ekspansja Niemiec była skierowana.

Taktyka angażowania względnie po-sredniego zmuszenia poszczególnych krajów zagranicznych przez zaciaga-nie pożyczek, najwidoczniej nie dopi-sała w całej pełni. To też polityka go-spodarcza obecna idzie w kierunku rozszerzenia pojemności wewnętrznej kraju przez rozbudowę oraz ekono-miczne wzmocnienie mniejszej i średniej własności rolnej. Przeprowadzone w tym kierunku obliczenia dały teorety-

cznie rezultat, że pojemność rynku wewnętrznego mogłaby być powię-kszona o kwotę 4 miliardów mk. ro-cznie, zaś import poszczególnych ga-łęzi produkcji rolniczej, a przede-wszystkiem wytwórczości zwierzęcej — zmniejszony o kwotę 500 milj. mk. Tendencja ta w Niemczech coraz ja-sniej się krystalizuje i zaczyna stano-wić pewne niebezpieczeństwo dla na-szego dotychczasowego eksportu w tym zakresie. Zmian stąd wynikają-cych należy się spodziewać już w naj-bliższych latach, gdyż nastąpią one w każdym razie, aczkolwiek może nie w przewidywanych rozmiarach. Wobec powyższego nie należy przywiązy-wać zbyt wielkiego nadziej do Niemiec, ja-rynku zbytu dla polskiej produkcji zwierzęcej i już obecnie rozpocząć starania co do opanowania innych ko-rzystniejszych i stałych rynków. Spra-wa ta jest tem pilniejsza, że Niemcy coraz większą uwagę zwracają na ry-nek rosyjski, który w przyszłości mo-że zająć poważne miejsce wśród do-stawców niemieckich.

Przemysł drzewny w Małopolsce.

Z końcem kwietnia i w początkach maja b.r. rozpoczęła się ściłka drze-wa w lasach karpackich, zarówno rza-dowych, jak i prywatnych na okres manipulacyjny 1928/29. O ile się dziś da przewidzieć, ilość tegorocznej ści-

ki przewyższy nieco zeszłoroczną. Odnosi się to wprawdzie tylko do drzew szpilkowych, gdyż ściąganie in-nych rodzajów drewna odbywa się do piero w porze jesiennej. Surowca obec-nie nie brak, albowiem zapasy nagro-

Kronika przemyska.

madżone zima, wystarcza jeszcze na kilka miesięcy. Wskutek pewnego ożywienia się ruchu budowlanego, zapotrzebowanie materiałów drzewnych na rynku wewnętrznym nieco wzrosło. Wskutek chłódów, panujących w miesiącach wiosennych, które wywoływały liczne szkody w gospodarstwach rolnych, zapotrzebowanie budulca ze strony sfery rolniczej jest znacznie mniejsze, aniżeli w roku ubiegłym. Ceny za okrągłą debinę dla tartaków krajowych obracały się w poprzednich miesiącach w granicach 9 do 10.50 dolarów, zależnie od gatunków i przeciętnych wymiarów. Za deski krajowe budowlane płacono 9 do 10.50 dol., za debinę tartą 17 do 21.50 dol., za deszczułki posadzkowe I. klasy 11.30 do 11.75, II. klasy od 10.20 do 10.50 zł.

W drugiej połowie maja, oraz w czerwcu dał się zauważyć po kilku miesięcznym zastoju silniejszy popyt na materiały drzewne ze strony rynków zagranicznych, zwłaszcza Anglii. Jedynie eksport na rynek niemiecki kształtował się w dalszym ciągu niepomyślnie. Tantejsi bowiem importerzy okazują tylko zainteresowanie dla surowca polskiego, zachowując jednocześnie wielką rezerwę w zakupie polskich materiałów tartych. W maju r. b. ukończyło się półrocze od czasu zawarcia przewozu drzewnego z Niemcami. Na podstawie tego przewozu powinniby być wywieźć 625 tysięcy metrów sześć. tartego drzewa, według jednak przewidywań obliczeń zaledwie 60% powyższej ilości materiałów drzewnych w tym okresie czasu zostało wywiezione. Ponadto należy zwrócić uwagę, że siła płatności kupców niemieckich znacznie osłabła. Zadają oni bowiem kredytów długoterminowych, które są dla naszego kupiectwa bardzo uciążliwe. Ceny eksportowe za okrągłą jedlę i świerk wynoszą około 4.60 dol., na okrągłą debinę 14 do 22 dol., za debinę tartą 19.50 do 25 dol.

Losowanie premijowych książeczek P. K. O.

W dniu onegdajszym odbyło się w P. K. O. losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe.

Wylosowano następujące numery: 15335 26577 13808 28977 15991 28305 15948 12338 16324 40352 19388 5145 25852 12870 18274 26427 221 21711 20629 34726 378 33990 33701 39803 13665 31748 24402 1958 2272 23634 21844 21867 9145 12300 34437 36211 28328 5446 4235 33816 29123 21898 1444 24013 11871 32402 31380 32960 18734 33056 15307 7498 3017 36744 23742 33617 35139 5329 32684 24943.

Wylosowano ogółem 60 książeczek. Właściciele wylosowanych książeczek otrzymują bezwzględnie po zł 1000 bez względu na ilość dokonanych uprzednio 7-złotowych wpłat miesięcznych.

Wygrane 3 klasy 17 Loterii Państwowej.

W ciągu 3 dni ciągnięcia 3 klasy Loterii Państwowej w dniu 11, 12 i 13 lipca główne wygrane padły na następujące numery:

I. dzień ciągnięcia:
40.000 zł. nr. 110793.
20.000 zł. nr. 100544.
Po 2.000 zł. nr. 64593, 89480.
Po 1.000 zł. nr. 64534, 92579.
Po 500 zł. nr. 68638, 76614.
Po 400 zł. nr. 37632, 86470, 90024, 106155, 117569.

Po 300 zł. nr. 7297, 23449, 28534, 29071, 40118, 40405, 44685, 45163, 45486, 46812, 66763, 70923, 78156, 85182, 118172, 142518, 147846.
Po 250 zł. nr. 750, 1195, 5364, 7544, 8220, 8526, 10354, 13002, 13276, 13413, 14434, 15245, 20155, 21031, 21037, 22839, 23219, 24559, 24844, 25106, 25149, 27125, 29652, 31149, 31764, 34083, 36293, 38355, 39915, 40086, 41627, 44971, 48823, 49107, 50009, 51268, 53334, 53511, 56063, 57374, 58101, 59180, 59678, 63216, 63379, 64676, 67960, 68796, 70187, 71446, 82234, 82260, 82859, 84611, 85115, 86976, 89838, 90542, 92540, 94313, 95403, 98105, 101754, 102752, 107206, 107759, 108234, 109179, 109300, 110019, 111922, 112330, 121668, 121911, 123913, 124501, 130240, 132752, 132925, 135645, 135783, 138397, 139099, 140710, 142609, 142743, 144258, 145374, 145884, 147011, 147024, 148167, 149652, 150565, 154725.

II. dzień ciągnięcia:
80.000 zł. nr. 150845.
10.000 zł. nr. 65631.
Po 5.000 zł. nr. 67761, 108667.
Po 1.000 zł. nr. 30555, 152068.
Po 500 zł. nr. 4918, 15758, 83588, 103804, 153741.

Nowa ofiara Sanu. W towarzystwie swej matki Marii udał się w dniu wczorajszym Zygmunt Jabłoński, liczący 10 lat i zamieszkały przy ul. Mickiewicza 1. 28 do gminy Wilcza gdzie zamierzali oboje w Sanie wykopać się. Chłopak rozebrał się szybko i skoczył do rzeki a trafiwszy na głębie w mgniwieniu poczył tonąć. Pomoc, z jaką mu pospieszono, była spóźniona. W dwie godziny później zwłoki Jabłońskiego, wyłowione siecią rybacką, zabrane zostały do mieszkania rodziców.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem targnął się na życie niejaki Michał Saber, liczący 47 lat i zamieszkały przy ul. Wesołej 1. 43. Desperat, który poderżnął sobie gardło, przewie-

ziony do szpitala zakończył niebawem życie.

Śmiertelny epilog bóiki. W Nakle, w tutejszym powiecie, wywiązała się one gdań zacięta bóika pomiędzy tantejszy mi parobczakami, w czasie której Iwan Pilch zranił nożem Łukasza Batora, a ten znajdując się w stanie podchmielnym rzucił się na Iwana Jachimca i pobił go tak silnie bokserem, iż Jachimiec zakończył życie a następnie zranił nożem Stefana Jacuła, zadając mu trzy ciężkie rany. Łukasz Bator oraz Michał Krypiak i Senko Maźnik, którzy wraz z Batorem pastwili się nad Jachimcem, zostali aresztowani i przystawieni do tutejszego sądu.

Największe dzwony na świecie.

Największym dzwonem był dotychczas słynny dzwon na Kremlu, ważący 4320 cetnarów, który się oberwał i zarył w ziemię w czasie pożaru w 1737 roku. Trwa on po dziś dzień na tem samem miejscu, albowiem przesąd nie pozwala go umieścić w dzwonnicy. Słynny w Europie jest także dzwon w Ołomsku, mający wagi 358 ctn., w Wiedniu w kościele św. Stefana 354 ctn., w Paryżu w katedrze Notre Dame 340 ctn.

Najslawniejszym polskim dzwonem jest krakowski „Zygmunt” z r. 1520. Ma on 24 stóp obwodu i pokryty jest przepięknymi rzeźbami.

Największy jednak dzwon na świecie posiadać będzie, rozumie się, Ameryka. Odlany on został w Anglii. Aby usłyszeć jego gigantyczny głos, zjechało się do West - Groydon 5000 zakrystianów i dzwonników z całej Anglii.

Dzwon ten zamówiony został dla nowo-wybudowanej katedry w Nowym Jorku, gdzie zawiśnie na 100-metrowej wysokości i stanowić będzie jeden z 62 głosów zespołu, poruszanego siłą elektryczną.

Używalność dzwonów w rytuale rozmaitych religij siera zamierzchej przesłłości. W klasztorach chińskich znajdują się z brązu odlane dzwony z przed 4000 lat. Już księgi Mojżesza wspominają o dzwonie odlanym ze złota, przy głosie którego arcykapłan odprawiał swe modły. Jako ostatni

świadek dawno zaginionej kultury, jako smutna pozostałość po olbrzymich świątyniach birmańskich pozostał na piaszczystym brzegu Irrawaddy prastary i przepiękny dzwon.

Umieszczony na nim napis i szlachetna forma oraz wspaniale wykonane ozdoby świadczą o wysokiej kulturze tego narodu w czasach, kiedy sztuka lania dzwonów nie była w Europie zupełnie jeszcze znana. Stara świątynia w pobliżu Kantonu posiada dzwon, którego wysokość dosięga 8 metrów; opatrzony on jest napisem, głoszącym, iż sześciu ludzi poniosło śmierć przy jego odlaniu. Na północ od Pekinu w Laotse podróżnik francuski Jean Deleffale spotkał olbrzymi dzwon z następującym napisem:

„Szczęściuście razy musiał mnie przelewać Fuenwu, albowiem usta moje nie mogły wydać tego czystego dźwięku, co raduje serca sprawiedliwych, a dusze grzeszników o drżenie przyprowadza. Już Syna Nieba (cesarza Chin) ogarnął gniew, a mistrza mego zwatpienie. Wówczas rzuciła się nroczą Ophisan, córka Mistrza, w płomienny chaos, w którym trwałem i przeczyste ciało dziewczicy dało mi czysty głos. Słońce łaski Syna Nieba oświeciło znówu Mistrza. A widomy znak jej, to uszlachcenie go do piątego pokolenia wstecz. Córa jego, której duszę przyjął na łono swe Wszechmogący, ogłoszona została jako święta”.

rydzy rumuńskiej, która nieco podróżowała. Inne artykuły potaniały.

Naogół podaż przewyższa popyt.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

Kursa ustalane na podstawie cen rynkowych: Pszenica dworska 53.50—54.50, pszenica zbiorowa 52.25—53.25, żyto małopolskie 44.50—45, owses małopolski 48—49, kukurydza rumuńska 44.25—44.75, mąka żytnia 65 prc. 70—71, otręby żytnie 26.50—27, otręby pszenne 24—24.50.

Inne kursa bez zmiany.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 18 lipca — (Tel. wł.) — C. Hartwig 40'00.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 18 lipca — (Tel. wł.) — Londyn 4'86 i pięć szesnastych, Paryż 3'91 i trzy ósme, Bruksela 13'94, Rzym 5'24, Madryt 16'47, Berno 19'26.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 18 lipca — (Tel. wł.) — Londyn 43'35, Berlin 46'75 — 47'15, Borlin (wypłaty na Warszawie) 46'85 — 47'05, Berlin (wypłaty na Poznaniu) 46'85 — 47'05, Gdańsk 57'60 — 57'75, Gdańsk (wypłaty na Warszawie) 57'60 — 57'74, Wiedeń (czeki) 79'37—79'65, Wiedeń (banknoty) 00'00 Zurych 58'15 — 58'20, Praga 378'40.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8.89 1/2.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 18 lipca 1928.

Waluty i dewizy	zł.	zł.
Dolar ameryk.	8.84	46.91
Nowy York	8.88	397.43
Dolar kan.	8.82	26.29
Funt angielski	43.30	237.34
Fr. szwajcarski	170.99	236.82
Fr. francuski	34.95	236.82
Fr. belgijski	24.70	124.84
Marka niem.	212.10	
Złoty		
Gram złota	5.92	1.30
Dolar	8.93	2.38
Eskat	20.34	2.12
Gulden hol.	3.58	4.45
Funt angielski	43.28	1.72
Funt turecki	39.14	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 lipca 1928 (Pat.)

Dolary ameryk.	zł.	zł.
Sztokholm	8.88	8.86
Belgia	124.22	123.91
Belgrad		
Bukareszt	358.76	357.80
Holandia	238.34	237.70
Kopenhaga	43.35	43.25
Londyn	8.90	8.88
Nowy York	34.91	34.82
Paryż	26.42	26.36
Praga	171.67	171.25
Szwajcaria	125.88	125.37
Wiedeń	46.71	46.59
Wrochy		

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18 lipca 1928. (Pat.)

Paryż	zł.	zł.
Londyn	20.32	138.30
Nowy York	25.25	3.75
Belgia	5.19	15.39
Wrochy	72.41	58.20
Hiszpania	27.21	90.95
Holandia	13.55	9.12
Berlin	209.00	6.75
Wiedeń	122.83	2.64
Sztokholm	73.24	3.17
Oslo	139.05	13.08
	138.82	219.75
Tendencja: wyciekająca.		

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18 lipca 1928. (Pat.)

Nowy York	zł.	zł.
Holandia	48.28	29.54
Belgia	12.8	2.45
Wrochy	124.21	18.13
Hiszpania	34.90	18.16
Niemcy	92.82	18.19
Szwajcaria	20.38	193.25
	25.25	164.05

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18 lipca 1928 (Pat.)

Londyn	zł.	zł.
Nowy York	124.25	58.0
Belgia	25.26	10.28
Hiszpania	356.1	68.25
Wrochy	470.50	68.40
Szwajcaria	135.85	15.60
	45.2	6.9

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 18 lipca 1928. (Pat.)

Amsterdam	224.88	Medjolan	37.10
Belgrad	12.44	N. Jork	707.85
Berlin	169.03	Oslu	189.10
Brussels	98.67	Paryż	27.70
Budapeszt	125.38	Praga	20.37
Bukareszt	4.52	Sofia	5.59
Kopenhaga	189.25	Stokholm	189.80
Londyn	34.43	Warszawa	79.65
Madryt	116.55	Zurych	136.32

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 lipca 1928 (Pat.)

Papiery procentowe:	zł.	zł.
10% poz. złot.	61.20	104.00
4% poz. złot.	61.20	67.00
Dolarówka 81.50.		

Dolarówka 81/50.		Akcje:	
Bank Polski	175.00	Fitzner Gamber	37.25
Bk. Dysk. warsz.	117.00	Lilpop	37.25
Bk. Handl. warsz.	117.00	Modzejewski	37.25
Pol. Bk. Przem.	34.00	Nordblin	37.25
Bk. Zachodni	34.00	Ostrowskie	112.00
Bk. Zw. Sp. Zar.	34.00	Parowozy	37.25
Kijewski	34.00	Pocisk	37.25
Polski	34.00	Rohn Zielinski	37.25
Spieski	34.00	Rudzi	37.25
Elektryczność	34.00	Starachowice	37.25
Siła i Światło	34.00	Ursus	37.25
Chodorow	34.00	Zieleniewski	135.00
Czerski	34.00	Zyrardow	37.25
Czestocice	34.00	Borkowski	15.75
W. T. F. Cukr.	63.50	Syndykat Roln.	37.25
Firley	97.00	Haberbusch	37.25
W. T. K. Wegla	97.00	Spirytus	37.25
Polska Nafita	97.00	W. T. Zegl.	37.25
Bracia Nobel	97.00	Chmielow	37.25
Cegielski	45.00	Smole potasowe	37.25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 13 lipca 1928. (Pat.)

Pol. Bk. Przem.	117.00	Pocisk	37.25
Bk. Hipoteczny	117.00	Górka	37.25
Pow. Bk. Kred.	117.00	Tepage	37.25
Bk. Małopolski	117.00	Nafta	37.25
Bk. Komercyjny	117.00	Pezet	37.25
Bk. Handlowy	117.00	Olukusz	37.25
Bk. Zw. Sp. Zar.	117.00	Pokucie	37.25
Z. B. K.	117.00	Syndykat kosz.	37.25
Toban	117.00	Gazy	37.25
Pharma	117.00	Trzeb. Tluszcze	37.25
Zeleniewski	134.00	Lyrakus	37.25
Legielski	134.00	Cielidow	37.25
Trzeb. Zel.	134.00	Sierza elektr.	37.25
Parowozy	134.00	Chodorow	166.00
Nieremowiska	134.00	Piasecki	12.00
Sierza gornicza	134.00	Chybie	73.50

Tendencja : niejednorodita.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 18 lipca 1928. (Pat.)			
Skoda	240.75	Bk. Małop.	37.25
Sierza	10.20	Bk. Hipoteczny	37.25
Zeleniewski	105.00	Nafta	37.25
Fanto	9.70	Mraznica	37.25
Karpaty	27.60	Tepage	37.25
Galicia	67.00	Browary	37.25
Schodnica	10.75	Rakszawa	37.25

WSKAZNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 18 lipca.

Dolar, kurs oficjalny	Zł.	8.89
Dolar, kurs prywatny		8.88
Złoty w Zurychu		58.20
Frank złoty	Zł.	172. —
Gram złota		5.92
Kilogram chleba	"	0.70
" mięsa woł.	"	2.50
" cukru	"	1.60
Cetnar żyta		50. —
Tona węgla górnośl.	"	60. —
Wskaźnik kosztów utrż.		204. —
Bazobieżnych		157.800
Złotych w obiegu	Zł.	1.313.184.000
Z tego banknotów B. Pol.		1.070.822.000
" bilonu i bil. z dosk.		242.362.000
Stopa dyskontowa		8%

Z giełdy.

Lwów, 18 lipca
Giełda pieniężna bezczynna.
Dolar w obrotach prywatnych zł 8.88.
W transakcjach międzybankowych płacono za Nowy York około 8.89'65, Londyn 43.30—43.35, Berlin 212.40—212.45, Zurych 171.90.
W akcjach zastoju.

ZBOŻE.

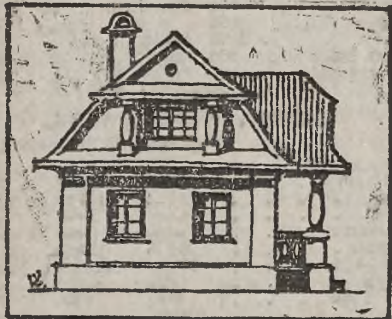
Lwów, 18 lipca.
Na targu zniżka cen. Z wyjątkiem kukurydzy.



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.



Ludwik Veltzé
upow. Budowniczy i Architekt Lwów,
ulica Listopada 1. 54.
Odnawia i przerabia celowo budynki i
fasady, kanalizuje. Udziela technicznych
porad przy kupnie obiektów tu i na
prowincji.

KUPNO I SPRZEDAŻ,
10 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina, harmonjum pierwszorzędných
fabryk, na różne ceny z gwarancją, sprzedaje mo-
żliwie najtaniej i wypożycza: Hanak, Piłsudskiego
21, I. piętro 6951

BIŻUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzyst-
niejsze źródło zakupu — Jan Selteneich, Lwów
plac Marjański 5 6729

KAPELUSZE, woale załobne poleca, Topolnicka pa-
saż Mikołajski, I p. 6617

ALBUMY jubileuszowe, teki na dyplomy i adresy
honorowe, księgi pamiątkowe itp. oprawy repre-
zentacyjne wykonuje: Artystyczna Introligatornia
Mikołaja Krzywickiego Lwów, ul. Piekarska 1 c,
tel. 36-24 6096

MORELE (aprykozy) 5 kilogramów 30 zł. Wiśnie do-
borowe, czerwone na konfiturę, czarne na wiśniak
5 kilogramów 14:50 wysyła franco zaliczką owoca-
nia M. Wagner, Zaleszczyki, 7251

OKAZYJNIE sprzedam część mebli, Jagiellońska 1.
Dozorca wskazuje. 7309

GARNITUR salony, mahoniowy, Biedermeyer, tu-
dzież zegary i inne antyki sprzedaje okazynie Sto-
wikowski, Ossolińskich 11, front, II p. popół. 7309

KUCHENNY kredens, stół, ławka, półka, stalnica —
tylko 98 zł. Stolarnia Mydlarskiego, Łyczaków 22.
7302

MORELE (aprykozy) wyborowe, codziennie świeżo
twane z 31-50 5-kilogramowe koszyki franco za
pobranem wysyła Sz. Horowitz, Zaleszczyki 7298

MORELE wyborowe, świeżo twane 31 zł. 50 w 5 kg.
koszykach, miód lipcowy kuracyjny 19 zł. 50 w bań-
kach 5 kg. wysyła franco zaliczką A. Wenkert,
eksport owoców, Zaleszczyki, 7297

BRILANTY, oraz inną biżuterię kupuje po wyższej
cenie Dąbrowski-Rozwarszewski Lwów, (Hotel
Georga) Akademicka 2. 7316

WILLE piętrowa, murowana o 12 wolnych ubikacjach
nadająca się do mieszkania w zimie, z elektryką,
garażem i dużym sadem w Brzuchowicach okazynie
sprzedaje Biura Wojtowicza, Lwów, Sapiehy 9. 7311

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

FRONTOWY pokój umeblowany, ewentualnie utrzy-
manie dla solidnych panów od 1 sierpnia. Listopa-
da 29, I. p. zgłoszenia codziennie do 4-tej 7235

DWUPOKOJOWEGO względnie jednopokojowego
mieszkania z kuchnią poszukuje za czynszem we-
dle umowy. Zgłoszenia do Administracji pod „Nie-
daleko centrum” 7275

2 POKOJE, kuchnia z przynależnościami w śródmie-
ściu za 2 letnim czynszem przukuje zaraz. Zgło-
szenia Listopada 22 II. p. Pukas. 7273

1 LUB 2 pokoje umeblowane, wejście z przedpokoju
od 1 sierpnia do wynajęcia ul. Zielona 6. Oglądać
można od 3-6 Nr. drzwi 9. 7284

UŻYWALNOŚĆ biura z telefonem, w śródmieściu, —
stawie do dyspozycji Łaskawe zgłoszenia z poda-
niem branż i zawodów do Administracji dla „Zaraz”
7308

3 POKOJE z kuchnią, komfort, ogród, na 2 lata z pra-
wym prolongatą, katolikowi wynajmę za półtora-
rocznym czynszem 250 zł. miesięcznie. Zgłoszenia
do administracji pod „Gródecka”. 7318

GARAŻ od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość ul.
29 Listopada 33 7314

POKÓJ umeblowany wejście z przedpokoju do wynaj-
ęcia od zaraz lub od 1 sierpnia — W. Pola 4 I. p.
drzwi 3- 7301

UMELOWANY frontowy pokój. — Grottgera 1 a,
drzwi 8. 7300

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

KUTYNOWANA kucharka z długoletnimi świade-
ctwami poszukuje posady na ordynarię lub po ka-
walersku T. S. Żydaczów. 7181

UCHARZ, który był w pierwszorzędných domach
poszukuje posady, również w prywatnych domach
i arów 94 B. Dembski. 7286

UCHACZ Agonomi na czas siewu do dozoruwa-
nia tegoż, poszukiwany do majątku. Warunki: 150
zł. miesięcznie, utrzymanie i zwrot kosztów podró-
ży. Wiadomość: Dr. Górniczy, Adwokat Lwów,
Sykstuska 46 7277

ŁODY, pracowity, inteligentny praktykant rolny
poszukuje posady w majątku. Zgłoszenia: Warsza-
wa, ul. Długa Nr. 9 Biurkowski Jerzy, z listami p.
Adama Czerwińskiego 7109

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



KREM OGORKOWY

nadaje piękną
i delikatną cerę.

AGATOL i MENTOLIN

najlepsze proszki
do zębów.

Laboratorium ST. GORSKI, Warszawa.

KREM VENUS

usuwa pryszcze
liszaje i piegi

EKSİKANS

po jednym użyciu usuwa
przykry zapach potu

Żądać wszędzie.

NOWE MODELE!

WAŻNE DLA P. T.
AUTOMOBILISTOW!!

Nadeszły pierwsze samochody amerykańskie światowej sławy

DODGE BROTHERS

i są do oglądania w lokalu wystawowym firmy

AUTO-SERVICE

PLAC SMOLKI 5.

NOWE MODELE!

DZIEŁA

BROSZURY

AFISZE

CZASOPISMA

ORAZ

WSZELKIE DRUKI

PRZYJMUJE PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. Tel. 14-27.

**BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, te-
lefon 4-45, poleca:** bony, gospodynie,
kucharzy, wykwinne kucharki, pokojo-
we, służące, wszelką służbę dworską,
miastową, restauracyjną. 6276

BUCHALTER-bilansista pierwszorzędný organizator,
specjalność: księgowość rolniczo-przemysłową, sa-
modzielny korespondent, władający obcymi języ-
kami, zmienia posadę. Pierwszorządne referencje. —
Łaskawe oferty adresować: Sokołów k. Stryja, dla
Buchaltera Zarządu Dóbr. 7290

OGRODNIK 38 lat, inteligentny, żonaty, dwoje dzieci,
pierwszorządna siła z zagraniczną praktyką Czechy,
Niemcy, Holandia, poszukuje posady od 1 paździer-
nika. Łaskawe zgłoszenia: Gałunów, Płutów, pow.
Chełmno, Pomorze. 7299

MŁODY doktor praw z praktyką rządową poszukuje
posady koncyplenta u adwokata polaka-katolika
Zgłoszenia do administracji pod „Doktor”. 7295

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

Praktykantów (tek)

rolnych potrzeba od zaraz.

Zgłoszenia kierować Zarząd Dóbr Kur-
zany, p. loco. Wschodnia Małopolska. 7213

CHEŁPIEC do praktyki z ukończoną 3 gimnaz. z do-
drego domu zostanie przyjętym do handlu Mariana
Kafki Lwów, ul. Krakowska 11. Zamiejscowi i z po-
czątkiem praktyki mają pierwszeństwo. 7313

PENSJONATY I UZDROWISKA

KUŻNICA-HEL. Pełne morze. Pensjonat „Warsza-
wianka”. Kuchnia wyborowa. Informacje na miej-
scu. 6992

KOSÓW, za Kotomyją, pensjonat Eugenii Łukaszew-
skiej, poleca pokoje słoneczne z całem pierwszo-
rzednym utrzymaniem. Dla dochodzących wydaje
obiady, kolacje lub całe utrzymanie. 7183

RUSKAWIEC pokoje słoneczne z utrzymaniem lub
bez utrzymania po niskich cenach poleca na Lipiec
i Sierpień Pensjonat „Marzenie” Jurkiewiczowej w
Truskawcu. 7104

OKOPY św. TROJCY, nad Dniestrem, okolica Zalesz-
czyki. — Letnisko otwarte do końca września, ceny
przystępne, kuracja klimatyczno-owocowa. Zamo-
wienia na pokoje wraz z utrzymaniem przyjmują
i prospekt wysyła Zarząd Zakładów Sadowniczych
poczta telegraf Okopy św. Trójcy 7306

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, wydany
przez starostwo łuckie na imię Atty Hornung. 7252

UNIEWAŻNIAM zniszczone zaświadczenie wojskowe.
Leon Skrytucki Lwów, Gródecka 135. 7277

NINIEJSZEM unieważniam skradzioną mi kartę na
broń wystawioną przez Starostwo w Buczaczu Dr.
Jan Opolski 7294

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur
Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 15-98. 6353

SPÓŁNIKA z funduszem 20—25 tysięcy złotych, wno-
szonym sukcesywnie, poszukuje zastępcę poważ-
nych fabryk branży technicznej ze składami konsy-
gnacyjnymi i biurem we Lwowie. Wiadomość do
Administracji dla „Letni sezon”. 7307

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

MEBLE KLUBOWE i SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje
wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne
tak w miejscu jak i na prowincji 6724

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK
Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

TAPETY
FIRANKI, DEKORACJE, GARNITURY KLUBOWE
T. KYŚIAK i SYNOWIE
Lwów, pl. Smolki 4, telef. 40-09.
Własny zakład tapic. ul. Kościuszki 20
Telefon 19-85. 5:50

SPRZEDAŻ NA DOGODNE SPŁATY!

MASZYNY do szycia
GRAMOFONY

RÓWERY 6277

WIROWKI mleczone

i części składowe tychże

Przybory do krawiectw i robót ręcznych.

Własny warsztat napraw

Aleksander Malimon

LWÓW, UL. WAŁOWA 11 a.

Inserujcie w „Słowie Polskim”

NOWOŚCI POWIEŚCIOWE!

ZAJMUJĄCE — TANIE — WYTWORNE!
ELIGJUSZA BERTHETA

„O ŻYCIE I MIŁOŚĆ” zł. 1.25

„WŁADCZYNI OSADY” zł. 1.85

„DZIELNY GALL

I MŚCIWY DRUIDA” zł. 1.95

==◎==

A. ASSOLANT'A.

„PRZYJACIÓŁKA

KAPITANA” zł. 1.25

Powieść pełna pogodnego humoru
i frywolności.

==◎==

„WASYLISA”. Powieść zł. 3.—

Drogi miłości w Rosji dzisiejszej.

Skład główny

w księgarni T. S. L. Lwów, Batorego 32.
Do nabycia: w kioskach kolejowych
i letniskowych „RUCH” i we wszystkich
księgarniach w całej Polsce.

WYDAWNICTWA
BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU

Wacław Mejbaum: „Podsta-
wy narodowego myślenia
narodowej polityki”. Zł. 1.—

St. Kupczyński: „System spo-
łeczny i gospodarczy Hen-
ryka Forda” Zł. 1.—

SKŁAD GŁÓWNY:
W KSIĘGARNI T. S. L.
Lwów, Batorego 32.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”.